

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr106.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119.00000

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99
administracja i ekspedycja 1-99 00000

Sejm odroczone na 30 dni

Zarządzenie prezydenta Rzplitej wywołało w izbie Konsternację

Marszałek Rataj, otwierając wczorajsze posiedzenie sejm, zawiadomił, iż sądy zażądały wydania posta Dobiji, zaś poseł Popiel złożył mandat poselski.

Przed porządkiem dziennym zażądał głosu wiceprezes rady ministrów prof. Kazimierz Bartel, który odczytał następujące zarządzenie prezydenta Rzplitej w sprawie odroczenia sesji nadzwyczajnej sejm:

„Na podstawie art. 25 Konstytucji R. P. odraczam z dniem 20 września 1927 roku sesję nadzwyczajną sejm na dni trzydzieści“.

Warszawa, 20 września 1927 r.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej (—) Ignacy Mościcki
Prezes Rady Ministrów (—) Józef Piłsudski

Nieoczekiwane powyższe zarządzenie wywołało na ławach poselskich konsternację.

Wobec zarządzenia prezydenta, odraczającego sesję, marszałek sejm zamknął posiedzenie o godz. 15.19.

Zwyczajny koniec nadzwyczajnej sesji

Wobec „bojowego“ nastroju rząd przejął zgodną z Konstytucją inicjatywę

Sprawozdawca parlamentarny „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

Wczorajsze posiedzenie nadzwyczajnej sesji sejm trwało niezwykle krótko, bo zaledwie 4 minuty. Wystarczyło jednak tego krótkiego terminu, aby całkowicie uspokoić namiętności, rozigrane na posiedzeniu poprzednim. Sesja nadzwyczajna została zarządzeniem prezydenta Rzplitej odroczone.

Odnosne rozporządzenie jest ściśle zgodne z par. 25 konstytucji, który prerogatywę odraczania sesji prezydentowi Rzplitej przyznaje.

Zarządzenie posiada także wszelkie podstawy rzeczowe.

Według ducha konstytucji sesje nadzwyczajne zwoływane są dla spraw ważnych, doniosłych, nie cierpiących zwłoki. Tymczasem w danym wypadku okazało się, że jedynej, ważnej i doniosłej sprawy, a mianowicie stosunków rządu do sejm, izba rozstrzygnąć nie chce.

Wnioski o votum nieufności, zgłoszone na pierwszym posiedzeniu, nietylko nie zostały postawione na porządku dziennym następnego posiedzenia, ale nawet mówiono, że od marszałka sejm zależy, czy je poddać pod głosowanie, czy też nie.

Można zrozumieć, że sejm nie miał materiału dla sesji nadzwyczajnej, bo nie były nim napewno ustawy samorządowe.

Ale dlaczego, orientując się w sytuacji, nie usiłowano rozciągnąć węzła gordyjskiego przez uchwalenie votum nieufności jeszcze w poniedziałek 19 b. m., tego nikt wytłumaczyć nie potrafi, o ile nie oskarży większości izby o t. zw. bojowy nastrój, o którym wczoraj pisaliśmy. Wystarczyło przecież dnia 19 b. m., po zamknięciu pierwszego posiedzenia i krótkiej przerwie, odbyć natychmiast drugie posiedzenie, aby wnioski o votum nieufności przegłosować. Na taką odwagę jednak nikt się nie zdobył. Cóż więc dziwnego, że inicjatywa przeszła znów w ręce rządu, który z uprawnień konstytucyjnych skorzystał. Nie można było przecież uważać za jedyny temat sesji nadzwyczajnej wniosków związku ludowo-narodowego.

Ten ostatni klub bardzo chętnie, zasłaniając się socjalistami, gotów był prowadzić ofensywę, ale do votum nieufności dla całego rządu nigdy nie doszedł.

Mamy obecnie przed sobą miesiąc spokoju w gmachu przy ul. Wiejskiej, zbierająca się bowiem 22 b. m. sesja senatu będzie zapewne zakończona tak samo, jak wczorajsza sesja sejmowa.

Czy ten spokój przy ul. Wiejskiej będzie jednocześnie odbiciem spokoju w społeczeństwie — o tem przekonamy się w ciągu najbliższych tygodni.

Chjeno-Piast wymierzył kilka potężnych ciosów... w próżnię

Pierzchły marzenia p. Witosa o targach na dwie strony

Sprawozdawca parlamentarny „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

Po zamknięciu posiedzenia sejm, kiedy panowało jeszcze wielkie wzburzenie nazewnątrz, a jednak i cicha radość wewnątrz, że wszystko się tak dobrze skończyło, poszczególne kluby zorganizowały plenarne posiedzenia. Rezultaty tych posiedzeń są nader nikłe.

Pan Uljanow

ma być odwołany

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego“ (K) telefonuje:

Jak się dowiaduje w końcu b. tygodnia przybyć ma do Warszawy nowomianowany poseł sowiecki Dymitr Bogomołow.

Obiegają pogłoski, iż również jeszcze w b. tygodniu nastąpić ma odwołanie charge d'affaires sowieckiego w Warszawie, Uljanowa.

Klub związku ludowo-narodowy uchwalił długą deklarację, w której ubolewa, że rząd uniemożliwił mu spełnienie obowiązków konstytucyjnych i kontrolę nad rządem. Dalej związek ludowo-

narodowy chwali się całą serją swoich wniosków, które, wskutek odroczenia, nie ujrzą światła dziennego.

Klub „Piasta“ zdążył zebrać się jeszcze przed odroczeniem sesji i

powziął uchwałę o popieraniu wszystkich wniosków związku ludowo-narodowego z jednym charakterystycznym zastrzeżeniem. Mianowicie w sprawie conięcia pełnomocnictw klub p. Witosa za-

powiada poparcie całkowite, lub częściowe, widocznie szykując się, starym zwyczajem, do ewentualnego targu na dwie strony.

Bólów ból polega na tem, że do tego targu wcale nie dojdzie.

Klub PPS, obradował, już po odroczeniu sesji, długo i burzliwie, ale żadnych uchwał nie powziął.

Sejm suwerenny swoje, a sądy swoje

Uchylanie dekretów nie dotrze do organów wymiaru sprawiedliwości

Sprawozdawca parlamentarny „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

Marszałek sejm p. Rataj przestał wczoraj do prezydium rady ministrów i do ministra sprawiedliwości tekst uchwały sejm, uchylającej dekret prasowy.

Ten krok marszałka przyczynić się może do rozstrzygnięcia ciekawej wątpliwości prawnej, która powstała cokoła uchylonych de-

kretoów.

Mianowicie sejm nie zdążył uchwalić w trzecim czytaniu noweli do ustawy o „Dzienniku Ustaw“, której mocą uchwały sejm, uchylające dekrety, miałyby być w „Dzienniku Ustaw“ ogłaszane zyskując przez to moc prawa.

Wywiązała się przeto taka sytuacja, że dekrety prasowe są uchylone przez sejm, ale do wła-

dzy sądowej wiadomości o tem formalną drogą urzędową, t. j. przez „Dziennik Ustaw“ nie dojdzie.

Sędzia będzie mocen ferować dalej wyroki na zasadzie dekretów prasowych, gdyż wiadomości pism o uchyleniu ich przez sejm nie są dla sądu obowiązujące.

Być może, jak wskazaliśmy, wczorajszy list marszałka wpłynął na znalezienie drogi, którą uchwała sejm dojdzie do sądów.

8-miesięczne provizorium

ureguluje stosunki z Rosją

Współpracownik warsz. „Głosu Polskiego“ (ld) donosi:

W kołach finansowo-gospodarczych istnieje przekonanie, że wkrótce zawarty zostanie provizoryczny układ handlowy polsko-sowiecki z terminem 8-miesięcznym. Jak nas informują już w najbliższym czasie ma zapaść w tej sprawie ostateczną decyzję.

Marszałek Piłsudski i sejm

Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli demokratycznej myśli politycznej w sejmie, znakomity parlamentarzysta, poseł Stanisław Thugutt, zabiera głos o zagadnieniu stosunków wzajemnych pomiędzy sejmem i rządem, które to uwagi wobec wczorajszego kroku rządu, odraczającego ponownie sesję sejmową, są szczególnie trafne i aktualne.

Sejm, przystępując po wypadkach majowych do normalnych swych prac, miał dwa kapitalne zadania przed sobą.

Należało by więc przede wszystkim i za wszelką cenę wskrzesić i utrwalić porządek prawny w państwie. Taki czy inny porządek. Można było zmieniać konstytucję, szukać innych form ustroju, odmiennie określać stosunek władz naczelnych, ale coś przecie musiało w Polsce być stałego, coś musiało jasno i ostatecznie określić prawa i obowiązki każdej instytucji i każdego obywatela, niezależnie od jego stanowiska, wartości i ciężaru gatunkowego.

Należało pozatem bronić, będąc jednym z naczelnych organów państw swoich uprawnień i swojej godności. Skoro po dokonanej latem roku ubiegłego zmianie konstytucji Polska pozostała nadal republiką parlamentarnie rządzoną, należało mieć pogląd na sposób rządzenia państwem i poglądowi temu umieć nakazać posłuch.

Żaden z tych celów nie został osiągniętym niesłety. Jeżeli chodzi o praworządność, nie chce się wdawać w drażliwe, niekiedy obmierzłe spory o to czy inny wypadek, stwierdzić jednak muszę, że podłożem wszelkiego w Polsce myślenia politycznego jest fakt, iż **źródło istotnej władzy znajduje się ciągle poza wszelkimi normami prawnymi**, iż wobec tego normy te są ornamentem zbędnym i śmiesznym. **Jeżeli zaś chodzi o wolę Sejmu, nikt się o nią nie pyta i nikt o nią nie dba.**

Jest cały szereg spraw, które podobno są **tabu**. Mówię podobno nikt bowiem nie zna istotnych poglądów **rządu, który z godną podkreślenia konsekwencją nie zajmuje stanowiska w żadnej ze spraw omawianych w ciałach ustawodawczych**, nie bywa zresztą nawet weale na posiedzeniach, nie współpracuje w komisjach, nie odpowiada na zapytania, wogóle „**nie rozmawia**” z Sejmem. Tym czy innym tylko kanałkiem podziemnym dochodzi czasami do wiadomości ustawodawców mniej czy bardziej mętna wiadomość, że za poruszenie któreś z spraw—ustawy o zgromadzeniach częściowo już przyjętej dekretu prasowego—czy czego tam jeszcze —**grozi zamknięcie sesji**. Za szczególnie kamień obrazy, za casus belli bez mała uważaną jest podobno — znowu podobno — ustawa o samorozwiązalności Sejmu, dość już, dziś przyznać trzeba, śmieszna dwa miesiące przed nieuniknionym kresem kadencji. Można więc co najwyżej zająć się jakąś ustawą o **akuserkach wiejskich czy ogierach państwowych**, skoroby kto w tej późnej i osobliwej chwili znalazł do tego ochotę, czas i smak.

Czemkolwiekby kto zresztą

chciał się zająć w dogorywającym Sejmie, winien sobie uprzednio przypomnieć, że na czoło spraw w Polsce wysuwa się dziś, usuwając wszystko inne w cień, sprawa **wzajemnego stosunku naczelnych władz w Państwie, stosunku, który już oddawna jest publicznym zgorszeniem i publiczną szkodą**. Sejm utrzymany ku powszechnemu zdziwieniu przy życiu przez zwycięzców w walkach majowych, spychany jest odtąd systematycznie w **nicotę**. Części uprawnień pozbył się przez zmianę konstytucji, inne ofiarował szczerą ręką rządowi w postaci pełnomocnictw. Tych, które mu pozostały, nie wolno mu używać pod grozą poszczenia na niego opinii publicznej, ciężkiego oskarżenia o przeszkadzanie pożytecznemu dziełu uzdrowienia stosunków. Wzywany do pracy w wypadkach nieodzownej potrzeby, dla załatwienia budżetu albo ratyfikacji umów międzynarodowych, pozbawiony jest pozatem z reguły nie tylko wpływu na bieżącą politykę państwa, ale zajmowania się swoją główną pracą: uchwaleniem ustaw, **rząd bowiem, odmawiając wszelkiej z nim współpracy, pozostawia go w próżni, w której wcześniej czy później musi zniszczyć**. Lżony, a conajmniej lekceważony publicznie przy każdej okazji, atakowany stale bezprytłomie przez część prasy i wartogłowych fanatyków stał się Sejm kosztownym sprzętem, **którego celu i potrzeby nikt nie rozumie**, pustą lupiną, przykładem odstraszającym szanujących się ludzi od pracy politycznej. Na dobitkę odmawia mu się rozwiązania, traktując wszelką chęć odejścia jako osobistą obrazę rządu.

Taki stan rzeczy trwać dłużej nie może. Kto nie chce gmatwać do reszty i tak małe wyrobionej myśli politycznej polskiej, musi możliwie najrychlejsz starać się poprawić naszą maszynę państwową tak, żeby pracowała z większą wydajnością, a z mniejszą ilością zgrzytów i tarcia. Przedewszystkiem trzeba ustalić—w życiu a nie papierze—zasadnicze tezy naszego ustroju, uwzględniające istniejące stosunki realne, tezy dla wszystkich szanowane. Nie myślę, żeby się to dało zrobić w drodze dyskusji i teoretycznych rozważań: zbyt wiele myśli się u nas w chwili obecnej wątrobą, jeżeli nie kieszenia. Takie tezy mogą narodzić się tylko w walce. **Nie trzeba obawiać się walki**—ona jest źródłem życia. Jedynie pewną ucieczką od walki jest śmierć, ale dla narodu jest to lekarstwo równie niemoralne, jak niedorzeczne. Oczywiście, mówię o walce idei—walki armat mamy chyba wszyscy dosyć na razie.

Za słuszne Sejm musi uważać to, co utrwalił, zmieniając konstytucję, republikański ustrój państwa i w nim swój

rolę nadzorczą. Można oczywiście, biorąc rzecz formalnie, w pozostałych do życia dwóch miesiącach czasu jeszcze raz zmienić konstytucję i obdarzyć Polskę monarchją, dyktaturą, rządami prezydenckimi na wzór amerykański, systemem włoskim, hiszpańskim, węgierskim, czy jakim tam kto chce wreszcie. Można nawet, gdyby się to komu podobalo nad wszystko, **przenieść do Polski wskrzeszone Państwo Kościelne**. Narazie jednak istnieje inny porządek prawny, którym jest Sejm, będący częścią urządzeń państwowych, i jego prawa ściśle określone przez konstytucję. Jeżeli Sejm uważa że prawa te są zbyt wielkie i nłaczą mu się między nogami, jak zbyt długa koszula, nie pozostaje mu nic innego, jak użyć nożyc i obciąć tę zbyt długą koszulę do pożądanej wysokości. Mówiąc innymi słowami, winien jeszcze raz zmienić konstytucję, przelewając ponownie znaczną część uprawnień na rząd, albo przynajmniej jasno, otwarcie i szczerze powiedzieć, że rząd, niszcząc prawa Sejmu, postępuje zgodnie z jego intencją i cieszy się jego zaufaniem. O ile przeciwnie Sejm zważanie swoich praw przez rząd uważa za rzecz szkodliwą dla państwa, winien stwierdzić że nie chce brać na siebie odpowiedzialności przez współpracę z rządem. Rzecz byłaby oobustronnie w porządku. Rząd niema zaufania do Sejmu, który uważa najwidoczniej za gniazdo szkodników. Sejm nie może mieć zaufania do rządu, który nie daje mu ani umrzeć. Zważywszy niesłychanie ograniczoną możliwość ujawniania swoich poglądów ze względu na ciągle zamykanie sesji, wydaje mi się to jedynym zrozumiałym sposobem stwierdzenia przez Sejm, że nie pozwala się traktować jak złooczyńca, którego stawiają u pręgierza i wskazują palcami, ani nie chce być dla nikogo listkiem figowym, do czego jest zbyt mały i nadto już zdarty.

Rozumiem, że w obecnym

stanie powikłania zagadnień społecznych i politycznych byłoby sprawą niezmiernie drażliwą i trudną odnaleźć wspólne motywy do wniosku o votum nieufności dla rządu. Byłoby też rzeczą najzupełniej zbędną i niepotrzebną. Szczery demokratą i obrońcą parlamentaryzmu nie potrzebuje robić beznaście wsiłków dla odnalezienia wspólnego języka z obywatelami, który swój zalety kramik uważa wyłącznie za Polskę, ani z ludźmi, którzy zmiotania oszczerstw na Piłsudskiego zrobili sobie zawód i spóśb zdobywania chleba powszedniego. Ci, którym Polska nie soadła z nieba na głowę, ani dla których nie jest niechętnie noszonym ciężarem, włożonym w Wersalu na plecy, ci ludzie nie zapomną nigdy, że Piłsudski uczył innych z narażeniem własnego życia kochać Ojczyznę wtedy, kiedy najejeden z późniejszych dygnitarzy Rzplitej zakazywał surowo samemu sobie myśleć o Polsce. Potem przyszła szara rzeczywistość, mozolne wielanie ideałów w życie, przyszły błędy, tragiczne nieporozumienia, niekiedy grzechy. Ale jeśli są ludzie, o których można powiedzieć, że nawet ich błędy są swoiście przez nich pojmowanymi sposobem służenia Ojczyźnie, Piłsudski do nich należy niewątpliwie. Nie wynika stąd bynajmniej, aby człowiek, mający odmienne od niego zdanie, nie miał go bronić z całą stanowczością, byle ta obrona była legalną i lojalną. O ile znam marszałka Piłsudskiego, jest to człowiek silny, który ce ni i szanuje tylko odwagę i siłę. Jeżeliby ataki szefa rządu na Sejm miały na celu wywołanie należytego oporu, „zmontowanie” przeciwnika, któryby był godny jego uderzeń, muszę przyznać, że okupowałyby to w pewnej mierze wypadki majowe.

Ta hipoteza nie jest wykluczona, jest bowiem Piłsudski niewątpliwie człowiekiem o wysokim poczuciu odpowiedzialności, który musi sobie zda-

Na wystawie w Smyrnie podziwiano polski przemysł włókienniczy

Związek eksportowy przemysłu włókienniczego rozpoczął w swoim czasie energiczną akcję w kierunku propagandy eksportu polskiego na rynki Dalekiego Wschodu. Propaganda ta, która dała niezwykle pomyślne wyniki podjęta została jednocześnie przez sferę kierowniczą przemysłu włókienniczego zarówno u rządu jak i na placówkach zagranicznych.

Ostatnią imprezą propagandy eksportu włókiennictwa, która utworuje towarom łódzkim drogę na Daleki i Bliski Wschód, było zbiorowe wystąpienie włókiennictwa łódzkiego na pierwszej tureckiej stałej wystawie gospodarczej w Smyrnie. Na wystawie tej zajęło włókiennictwo łódzkie dwie wielkie sale. Obie one uczyniły pod względem bogactwa motywów, jakości gatunków i doboru firm — pierwszymorzędne wrażenie. W pierwszym rzędzie dzięki propagandzie przemysłu i czynników miarodajnych zapoznano się z najbardziej doborowymi gatunkami towarów łódzkich, które nadają się dla rynku tureckiego po wzglę-

dem cen. Na odbytej specjalnie w sprawach tych konferencji przedstawiciele życia gospodarczego podkreślali, iż łódzkie wyroby włókiennicze posiadają wybitną zdolność konkurencyjną wobec towarów włoskich, które nie mogą uporać się z eksportem do Turcji po ostateczniej wyższej kursu lira. Ogółem wystąpiło w tej imprezie propagandowej 20 firm wielkiego przemysłu włókienniczego, z których cały szereg już otrzymał poważniejsze zamówienia od hurtowników tureckich. Stało się to wobec przystępnych cen, które wzmagają zdolności konkurencyjne włókiennictwa łódzkiego. Zamówienia otrzymał Scheibler i Grohman, Geyer i in. Te pomyślne wyniki wystąpienia na rynku tureckim skłoniły związek eksportowy polskiego przemysłu włókienniczego do podjęcia szczegółowych badań i konferencji w sprawie ujęcia tak wzmoczonego eksportu w ramy ścisłej organizacji, opartej na trwałych podstawach finansowo-kredytowych.

wać sprawę, że **najświetniejsze nawet wyniki jego rządów byłyby zniweczone po jego ustąpieniu, czy po jego śmierci**, gdyby Polska okazała się podówczas polityczną pustynią, w której nikt o sprawie ogólnej nie myśli, nikt niczego nie chce i nikt nie ma instynktu rządzenia.

Oto dlaczego wydaje mi się nietylko możliwe, ale konieczne, aby sejm doprowadził do wyjaśnienia sytuacji. Te dwa ciała—rząd i sejm—nie mogą istnieć nadal, bocząc się i dasając na siebie. Sejm zdaje sobie z tego sprawę oddawna. Przystępując do uchwalenia ustawy o samorozwiązalności, chciał dosyć bezprzykładnym sposobem usunąć się sam. Skoro mu to zostało uniemożliwione i skoro wszelkie próby bywają przecięte natychmiastowem zamknięciem sesji, nie pozostaje jak żądać usunięcia drugiej strony. Byłby to oczywiście tylko zwrot retoryczny. Prezydent Rzeczypospolitej, — obdarzający szefa rządu bezgranicznem zaufaniem, byłby konstytucyjnie uprawniony zatrzymać rząd i rozwiązać sejm, co zresztą byłoby właśnie osiągnięciem zamierzonego celu. Może być, że przy osobliwych chwytach politycznych, jakich jesteśmy od dość dawna świadkami, nastąpiłoby coś jeszcze innego, mianowicie sejm mógłby być zamknięty, lecz nie rozwiązany, a nowy rząd zostałby mianowany w tym samym niemal składzie. Ale i to nawet, jeśli nie byłoby odprężeniem sytuacji, byłoby jej znacznem wyjaśnieniem. Sejm w każdym razie zrobiłby swoje, a posłom pozostałoby już tylko gremjalne złożenie mandatów.

Wszystko to jest narazie dość teoretyczne. W sejmie nie ma żadnych bojowych nastrojów, czy to dlatego, że kluby przechodzą ciężkie kryzysy we wnętrzu, groźne przed zbliżającymi się wyborami, czy dlatego, że system wychowania seimu przez bicie wydaje swoje owoce. Nie zmienia to w niczem rozumowania. Starcie, któregooby się chciało dzisiaj uniknąć, **przyjść musi później**. Obawiam się, że może przyjść w momencie zgola nieodpowiednim i być poprostu **dzikim wybuchem**, jeżeli od dość pierwotnych sporów o władzę nie podnieśliśmy się do poziomu sporu o dwa światopoglądy, o dwa systemy rządzenia państwa.

Cokolwiekby się stało, trzeba pamiętać na mądre słowa Korsykańina o żelaznej ręce i mózgu, który był cudowną maszyną. Pisał on — Bonaparte — w roku 1803 do obywateli założonej przez siebie Republiki Helweckiej tytułem przestrogi:

„Nie zakorzeni się nigdy forma rządu, która nie będzie ze strony narodu długim szeregiem wypadków, nieszczęść, wysiłków i podjętych prób”

Istotnie dopiero taka walka nauczy naród polski zrozumieć swoją konstytucję i cenić ją nadewszystko.

Stanisław Thugutt

Zawrót Al. Skrzyńskiego
zapowiada
prasa gdańska

GDANSK, 20 września. — Cała lutejsza prasa niemiecka przedrukowała z artykułu b. premiera i ministra spraw zagranicznych Al. Skrzyńskiego, ogłoszonego w jednym z pism warszawskich, ustępy zawierające krytykę polityki polskiej w lidze narodów.

Wszystkie pisma dochodzą zgodnie do wniosku, że artykuł ten jest zapowiedzią p. Al. Skrzyńskiego do czynnej polityki.

18 milionów złotych
straciło państwo wskutek powodzi

Minister robót publicznych p. Moraczewski w towarzystwie dyrektora depart. wodnego inż. Prokopowicza i dyr. dep. drogowego inż. Nestorowicza zwiadał w ubiegłym tygodniu okolice, nawiedzone przez klęskę powodzi.

Naprawa uszkodzonych dróg i mostów wymagać będzie wydatku około 10 milionów złotych, a roboty wodne, niezbędne dla zabezpieczenia od nowej powodzi pochłona od 6 do 8 milj. złotych.

Min. robót publicznych wydało już na ten cel 1 i pół milj. złotych, dalsze kredyty asygnowane będą w ratach miesięcznych z takim obliczeniem, by roboty mogły być skończone w ciągu 3 miesięcy.

Brat posła Ballina
skazany na 10 miesięcy twierdzy

Korespondent warszawski „Głosu Polskiego” telefonuje:

W dniu wczorajszym warszawski sąd okręgowy sądził p. Konstantego Ballina, brata posła, redaktora tygodnika „Oracz niezależny”, za podburzanie chłopów. Sąd skazał redaktora Ballina na 10 miesięcy twierdzy i nakazał zatrzymanie go aż do złożenia kaucji w wysokości 500 złotych.

Na temże posiedzeniu warszawski sąd okręgowy skazał redaktora tygodnika „Orka”, Bolesława Gałęzę, na 3 miesiące twierdzy i czasopismo zawiesił na zawsze.

Reforma prawa małżeńskiego
czekać musi na sesję nowego sejmu

(K) Komisja kodyfikacyjna opracowuje obecnie projekt kodeksu cywilnego w całości, a w szczególności projekt prawa małżeńskiego, który jest już na ukończeniu. Chcąc poinformować się, czy projekt ten wniesiony będzie jeszcze na bieżącą sesję sejmu, współpracownik „Głosu Polskiego” (K) zwrócił się do zainteresowanego w tej sprawie posła Łypacewicza, który oświadczył:

„Projekt prawa małżeńskiego jest już na ukończeniu. Projekt ten ma być przedłożony w najbliższych tygodniach ministerstwu sprawiedliwości. Czy to jednak nastąpi — nie wiem. Istnieją zamiary odłożenia tej palącej kwestji jeszcze na pewien czas.

Projekt w każdym bądź razie na bieżącą sesję sejmu wniesiony być nie mógł, ma bowiem zbyt wielu przeciwników w stronnictwach prawicowych.

Nie mogą u nas pogodzić się z zasadami, przyjętymi już we wszystkich niemal państwach. Tak więc prawdopodobnie — kończy poseł Łypacewicz — projekt prawa małżeńskiego wniesiony zostanie dopiero na sesję nowego sejmu.

Mowa Hindenburga pod Tannenbergiem
spotkała się w prasie europejskiej
z nieprzychylną oceną

Niezręczny akt polityczny

LONDYN, 20 września. (ATE.) Cała prasa angielska oceniła niedzielną mowę prezydenta Hindenburga w Tannenbergu, jako wysoce niezręczny akt polityczny. „Times” pisze, iż mowa Hindenburga jest pełną skrajnej przesady deklaracją polityczną, nie opartą na prawdzie historycznej.

Naczelnik państwa niemieckiego ogłosił solidarność ze skrajnymi nacjonalistami, którzy otwarcie zdążają do ugruntowania nowego porządku w Europie.

Te dążenia są szkodliwe, żeby nie rzec niepokojące. Niemcy, które zdążają do wyrównania przeciwieństw z dawnymi wrogami politycznymi, powinny unikać takich demonstracji, które sprawę zbliżenia odwołają.

„Daily Telegraph” zapewnia, iż mowa Hindenburga była niewątpliwie uzgodniona z ministrem spraw zagranicznych, dlatego ocenian ją należy, jako akt polityczny całego rządu niemieckiego.

Poincaré ma odpowiedzieć

PARYŻ, 20 września. — Prasa francuska z oburzeniem podkreśla, że mowa Hindenburga, wygłoszona w Tannenbergu, jest prowokacją, której nie podjął się Stresemann, ale za to porozumiał się w tej sprawie z Hindenburgiem.

„Petit Parisien” uważa, że wystąpienie prezydenta Rzeszy jest niesłychaną prowokacją w chwili, kiedy francuscy legjoniści zbrali się nad grobami poległych w obronie cywilizacji, wolności narodów i sprawiedliwości. Mowa prezydenta Rzeszy nie może pozostać bez odpowiedzi ze strony Francji.

„Echo de Paris” przypuszcza, że Poincaré w środę przy poświęcaniu dzwonnicy w Douamont odpowie bezpośrednio na przemówienie Hindenburga.

Cel mowy prezydenta Rzeszy

BERLIN, 20 września. (Pat.) — Prasa berlińska w dalszym ciągu omawia żywo echa, jakie mowa prezydenta Hindenburga wywołała zagranicą.

Dzienniki demokratyczne, centrowe i lewicowe naogół uważają, że głosy prasy francuskiej i angielskiej brzmią tak, jak opinia niemiecka powinna się była spodziewać.

Natomiast dzienniki nacjonalistyczne wyrażają niezadowolone z głosów francuskich i angielskich. „Lokal Anzeiger” oświadcza, że odrzucenie przez prasę angielską i francuską myśli o sędzie bezstronnym, który rozpatrzyłby raz jeszcze sprawę odpowiedzialności za wybuch wojny, jest wynikiem ich obaw przed prawdą.

Organ hr. Westerpa „Preussische Kreuzzeitung” oświadcza:

„Wściekłe wzburzenie, jakie mowa Hindenburga wywołała w prasie francuskiej i angielskiej, dowodzi aniepiej, jak celowe i konieczne było wystąpienie prezydenta Rzeszy.

Był to najwyższy czas, aby przy pomnieć panom w Paryżu i Londynie, że Niemcy nie uznają narzuconego im przez traktat wersalski przynajmniej do odpowiedzialności za wojnę.”

Traktat wersalski, oświadcza „Kreuzzeitung”, jest zbudowany na kłamliwym oskarżeniu Niemiec o wywołanie wojny. Zająmianie się tego kłamliwego oskarżenia wstrząśnie podstawami całego traktatu.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

WIELKI LOT TRANSKONTY- NENTALNY przez Amerykę, w którym bierze udział 25 lotników wzbudza wielkie zainteresowanie w całych Stanach Zjednoczonych. Program lotu przewiduje 2 noclegi i 8 lądowań po 5 minut dla zaopatrzenia się w benzynę. Z 25 aeroplanów, które wczoraj wyruszyły z Nowego Jorku, przybyło 12 do Chicago. Dziś wyruszyło 15 aeroplanów, biorących udział w wyscigach.

PAROWIEC GOOTOKUMERU W DRODZE Z KIAO-CZAO DO TSINGTAU ZATONAŁ. Na pokładzie znajdowało się 400 pasażerów, przeważnie chińczyków. Okręt wojenny amerykański, który pospieszył z pomocą, zdołał uratować 120 pasażerów. Odnaleziono 159 zwłok.

KSIAŻKA P. T. „WATYKAN I ACTION FRANCAISE” została umieszczona na indeksie. Przedmowę do książki napisał Leon Daudet.

ODEBYŁ SIĘ W PARYŻU POGRZEB IZAD. DUNCAN. Zwłoki jej, według życzenia, wyrażonego niejednokrotnie w gronie przyjaciół, zostały spalone w krematorium na cmentarzu Pere Lachaise. Podczas uroczystości orkiestra grała koncert Bacha.

WSCHODNIA CZĘŚĆ GÓRNEGO ŚLASKA NAWIEDZIŁA W CZORAJ GWAŁTOWNA BURZA i powódź wywołana oberwaniami chmury. Wiatr pożywał z domów dachy i powyrwał z korzeniami wielkie drzewa. Miasteczka i wsie znajdują się w ciemnościach z powodu przerwania przewodów elektrycznych. Kolejka elektryczna Odeburg — Schönbrun — Karwina jest nieczynna.

W WYNIKU WYBORÓW DO PARLAMENTU IRLANDZKIEGO stronnictwa rządowe zdobyły 79 mandatów, opozycyjne zaś 73.

Z KALIFORNII DONOSZĄ O TRZĘSIENIU ZIEMI, które dotknęło kilka miasteczek. Uderzenia podziemne trwały 20 sekund. W miasteczku Bishop zawalił się dom. Ludność uciekła w pole z obawy przed powtórzeniem trzęsienia.

W MIASTECZKU CHALONS SUR M. na przejeździe kolejowym pociąg pospieszny wpadł na samochód. Siła uderzenia wyrzuciła szofera na 20 metrów w bok. Oprócz potłuczeń nie odniósł on żadnej szkody, natomiast 3 kobiety pasażerki zostały zmiażdżone przez pociąg.

W DZIECIĘCYM SZPITALU W LIPSKU leży 73 dzieci chorych na paraliż epidemiczny. Dwanaście już zmarło.

POCIĄG PASAŻERSKI WPADEŁ w Pradze na przejeżdżający autobus. Przy zderzeniu 5 osób poniosło śmierć, a 20 zostało rannych.

Przy silnie wzburzonym morzu fale porwały dziewczynkę, bawiącą się na pokładzie płynącego z Portsmouth jachtu angielskiego. Ojciec dziewczynki wraz z kapitanem rzucił się na pomoc, lecz nie zdołał jej uratować i sami utonęli.

Zbiorowe umowy o najmie pracy

napotykają na opór wielkiego przemysłu

Współpracownik warsz. „Głosu Polskiego” (ld) donosi:

Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowało projekt rozporządzenia prezydenta o zbiorowych umowach pracy. Projekt ten, posiadający ważne znaczenie dla kształtu kwestji wzajemnych stosunków pomiędzy pracodawcą a pracobiorcą, został rozesłany do wszelkich organizacji społecznych, zainteresowanych w ustawie celem wypowiedzenia się w tej sprawie.

Ustawa w zasadzie ma wprowadzić w życie pogląd, że stronami w zawieraniu umów pracy będą stowarzyszenia, zrzeszenia lub

związki pracodawców lub pracobiorców. Ustawa ma obejmować pracowników fizycznych i umysłowych. Wszelkie umowy zawarte zbiorowo, mogą zostać rozciągnięte na wszystkie przedsiębiorstwa danej dziedziny przemysłowej. Minister pracy może niektóre dziedziny wyłączyć z pod działania ustawy.

Jak się dowiadujemy wielki przemysł ma wystąpić przeciw temu projektowi dopatrując się w nim różnych niewygodnych dla kapitału ograniczeń. Jednak dla sfer robotniczych i inteligencji biurowej konieczność ustawy powyższej nie ulega kwestji.

Zawodowi żebracy

są w Warszawie świetnie zorganizowani

Współpracownik warsz. „Głosu Polskiego” (ld) donosi:

Jak wiadomo, wszelkie zawody łączą się w związki, celem obrony swych interesów. Żaden jednak związek nie jest tak zorganizowany, dyscyplinowany i oparty na poczuciu wspólnoty interesów, jak egzystujący w stolicy związek żebraków.

Nie jest on wprawdzie rejestrowany i władze oficjalnie nie wiedzą o jego istnieniu, a jednak faktem jest, że posiada on swego prezesa, p. Mateusza Kopytko, zamieszkałego na Nowem Brudnie. Żebracy dzielą się na różne sekcje: Do elity należą kataryniarze, kaleki, obchodzący podwórka,

sekcja II ga obejmuje żebraków „rogowych”; baby i dziady z pod kościoła—to znów oddzielna sekcja. Następnie idą zaparkarze, cukiernicy, od kolei, i sklepowi. Żebracy są podzieleni na rejony. Kto zbiera jałmużnę w jednej dzielnicy, nie może żebrać w innej. Dzielnice kolejno się zmieniają, celem nie przyzwyczajania publiczności do widoku jednego żebraka.

Raz w tygodniu przypada odpoczynek. W specjalne dni „sezonowe” mogą wszyscy żebracy wychodzić na ulicę.

Przeciętny dochód żebraka w Warszawie wynosi 5 dziennie złotych.

Komuniści psują przyjęcie legji amerykańskiej w Paryżu

PARYŻ, 20 września. (ATE.) — Przyjęcie legji amerykańskiej w Paryżu odbywa się pod znakiem uroczystości przyjaźni francusko-amerykańskiej. Wczoraj wieczorem legjoniści defilowali przed pomnikami Waszyngtona i Joanny d'Arc w obecności olbrzymich tłumów, które demonstrowały na cześć Ameryki. Komuniści urządzili na przedmieściu Clichy manifestację przeciwoamerykańską. Około pięciu tysięcy komunistów z których część ubrana była w mundury wojskowe koloru khaki; defilowała w czwórkach przed portretem Sacco i Vanzetti'ego pokrytym żałobą. W dwóch miejscach komuniści usiłowali zerwać flagi amerykańskie ze sklepów, co jednak udaremniła policja.

Do śmierci w więzieniu Wyrok na zamachowców kowieńskich

KOWNO, 20 września. (ATE.) — Sąd w Taurogach zakończył rozpatrywanie sprawy 22 oskarżonych o udział w zamachu.

Wszyscy zostali uznani za winnych. Ośmiu oskarżonych skazano na karę śmierci, 9 na dożywotnie więzienie, 3 na ciężkie więzienie do lat 20. Skazani na śmierć zwrócili się do prezydenta z prośbą o ulaskawienie. Prezydent tylko w jednym wypadku wyrok zatwierdził, a siedmiu skazanych na śmierć ulaskawił, zamieniając karę na dożywotne więzienie. Prośba Jonas Milcerajtisa została odrzucona.

Walka z radiopajęczarstwem

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego” (K) telefonuje:

Ministerstwo poczt i telegrafów powoła wkrótce do życia specjalną organizację kontroli, która będzie miała na celu walkę z radiopajęczarstwem.

W sprawie tej odbywają się obecnie narady w ministerstwie poczt i telegrafów.

Książka ukraińska zdobywa sobie szybko prawo obywatelstwa

Centralna ukraińska księżnica w Charkowie ogłosiła dane co do rozwoju produkcji książkowej na Ukrainie sowieckiej.

W przeciągu 120 lat (1797—1917) do obalenia caratu wydano wszystkiego 3.213 tytułów książek. Taka mała ilość wydanych w tym okresie książek ukraińskich tłumaczy się tem, że rządy rosyjskie albo całkowicie zabraniały wydawania książek w języku ukraińskim, albo udzielały pozwolenia z wielkimi trudnościami. Po rewolucji 1918 r. wydawnictwo książek ukraińskich gwałtownie się zwiększyło; osiągnęło bowiem przeciętnie rocznie 1.400 tytułów książek. Powiększył się również nakład wydawanych książek; podczas gdy w r. 1914-ym nakład wszystkich wydanych książek wynosił 12 milionów egzemplarzy,— w 1926 r. — 33 milj. egzemplarzy, stanowiąc 65 proc. ogólnej liczby książek, wydawanych na Ukrainie w różnych językach.

Inteligencja ukraińska stara się przedewszystkiem tą drogą przyczynić się do rozwoju kultury ukraińskiej.

Koenecke leci

BERLIN, 20 września. (Pat.) — Lotnik Koenecke, który od tygodnia przygotowywał się do startu, odleciał dzisiaj o g. 14 m. 22 z Kolonii, udając się w kierunku na Angorę. Lotnik Koenecke zamierza dokonać lotu do San Francisco, a następnie, jeżeli warunki atmosferyczne pozwolą mu na to, powróci z San Francisco przez N. Jork do Europy. Koenecke zabrał ze sobą jako towarzysza hr. Solmsa, który lot ten finansuje i sam jest również lotnikiem. W locie tym bierze również udział radio-telegrafista Hermann.

Moralne bankructwo ligi narodów

Projekt polski sprowadzono do roli „zasadniczej deklaracji“

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)

Stosunek mocarstw do projektu polskiego w Genewie był już na łamach „Głosu“ omawiany. Uważamy jednak za właściwe zapoznać Czytelników z oświetleniem bezpośredniego obserwatora, które nadsyła nam nasz genewski korespondent, (REDAKCJA).

Genewa, we wrześniu.

Propozycja delegacji polskiej, z której w ostatecznej redakcji uczyniono bezbarwny „declaration de principe“, a która dążyła, zarówno jak i propozycja holenderska, do wskrzeszenia t. zw. protokołu, nieprzyjęta została dla tych przyczyn właśnie, które złożyły się w swoim czasie na odrzucenie przez Anglię owego protokołu, czyli rozbrojenia proporcjonalnego, z kompensatą w postaci arbitrażu i przymusowej interwencji. Wszak pisaliśmy na tem miejscu w poprzednim artykule, że nie powzięto jeszcze nigdy w Genewie decyzji, któraby sprzeczną była z interesem Londynu.

Sprawa sama wygląda następująco: chodzi o to, by ochronić państwa pomniejszych przed możliwą napaścią ze strony większych państw. Jakże tego dokazać? Liga narodów nie dysponuje siłą zbrojną, nie posiada owej zandarmerji międzynarodowej, jakiej się domagał Leon Bourgeois, a która byłaby logicznym odpowiednikiem urzędki Trybunału Genewskiego. Coprawda, trudno wyobrazić sobie, jaki byłby skład wojska, postawionego do dyspozycji ligi. Ale i w dziedzinie środków finansowych, akcja ligi byłaby równa zeru. Liga posiada jedynie fundusze, czerpane ze składek członkowskich. Ewentualne represje gospodarcze zaś wymagałyby miliardów.

Możliwym wyjściem z sytuacji byłoby tedy postawienie przez wielkie mocarstwa do dyspozycji ligi pewnego kontyngentu wojsk, samolotów, marynarki wojennej, tudzież niezbędnych funduszy — co jest równoznaczne z podjęciem się przez wielkie mocarstwa faktycznej obrony mniejszych państw europejskich. Za wyjątkiem Francji jednak, żadne z wielkich mocarstw Europy nie zgadza się z tego rodzaju rozwiązaniem.

Stosunek Niemiec do propozycji polskiej jest łatwo zrozumiały. Rząd niemiecki zresztą, przystępując do ligi, zastrzegł się wyraźnie, że nie obowiązuje go art. 16 paktu wilsońskiego, t. j., że Niemcy nie są zobowiązane do przepuszczenia przez swoje terytorjum wojsk, któreby z inicjatywą ligi uczestniczyły w wspólnej akcji represyjnej. Niemcy zastrzegły sobie prawo zachowania neutralności w razie, gdyby uważały interwencję za sprzeczną z interesem państwowym. Natomiast bardzo przypad do gustu Stresemannowi art. 19 tegoż paktu, który, opiewa, że traktaty mogą ulec rewizji. Gdyby więc propozycja polska, dążąca do uznania nietykalności granic, była przez ligę przyjęta, Niemcy utraciłyby korzyści, jakich się spodziewają przy wyzyskaniu dla swoich celów powyższego artykułu. Czyż można było zresztą oczekiwać tak wspaniałego gestu, jakim byłoby bezapelacyjne uznanie przez Niemcy korytarza gdańskiego i granic, wschodnich? Stresemann uważał, że postępuje jaknajlojalniej, zgadzając się na arbitraż. I zacierał ręce z zadowolenia, na myśl o otwartej furcie w art. 19, umożliwiającym zarządzenie rewizji wschodnich granich niemieckich.

Stanowisko rządu angielskiego jest niemniej wyraźne. Wyrażono się dowcipnie, że Anglia nie ma zamiaru płacić za muzykę, której nie zamawiała — oraz, że rząd angielski nie może podpisać czeku in blanco, t. j. nie może angażować się w konflikta, którego nie wywoływał, o którym nie wiadomo, czy bezpośrednio dotyczy interesów Wielkiej Brytanji i czy, przypadkiem, nie kryje wątpliwości co do udziału i aprobaty dominjów. Lord Cecil coprawda nie zaważał się przed potępieniem tych linii wytycznych polityki genewskiej. Baldwin wszakże wołał przyjąć dy-

misję wiehrabiego idealisty, niż odstąpić od najpewniejszych tradycji angielskiej polityki zagranicznej.

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością jest, w handlu, wymysłem anglików. Niemniejsza ostrożność przejawia się w ich polityce. Jeśli Anglja zgodziła się na przedjęcie gwarancji co do granic zachodnich, to uczyniła to popierwsze dlatego, że leży to w jej własnym interesie; po drugie, ponieważ nie obawia się, że strony francuskiej, napaści na Niemcy; po trzecie, gdyż współpraca z Francją jest zbyt ważna, by narażać sobie tak wygodnego skądinąd spółnika.

Czyż nie wynika jednak ze stanowiska Anglii w sprawie propozycji polskiej, że liga narodów, czuwając nad granicami zachodnimi, świadomie skierowuje ekspansję niemiecką na Wschód, torując w ten sposób drogę dla groźnych konfliktów?

A przecież, gdy liga narodów powstała, zgnębiona przez najokropniejszą z wojen ludność Europy obdarzyła ją szlachetną ufnością! Wszak wojna miała być o tąd zakazana, niemożliwiona! Konflikty międzynarodowe miały być rozwiązane drogą arbitrażu. Trybunał genewski miał stać się medjatorem, łagodzącym wrogie nastroje poczynania państw.

Mistyka, w nową przyobleczona forma, wywodząca się wszakże z romantycznych marzeń Rousseau, stała u kolebki nowoczesnej wiary społecznej...

Dr. H. Zatsuplin.

Walny zjazd pocztowców rozpocznie się w stolicy w nadchodzącą niedzielę

W nadchodzącą niedzielę, dnia 25 b. m. w sali tow. higienicznego przy ul. Karowej w Warszawie rozpocznie swe obrady doroczny walny kongres delegatów kół miejscowych związku pracowników poczty, telegrafów i telefonów Rzeczypospolitej Polskiej.

Kongres zapowiada się bardzo okazale i ciekawie. O godz. 8-ej rano w niedzielę uczestnicy zjazdu zbiórą się na dziedzińcu domu związkowego przy ul. Bednarskiej Nr. 25, skąd pochodem z orkiestrą pocztowców i sztandarami udadzą się do kościoła, gdzie o godz. 9-ej rozpocznie się uroczysta msza, odprowadzająca na pomyślność obrad kongresu.

Z kościoła delegaci, przybyli na kongres, wraz z władzami organizacji udadzą się do grobu Nieznanego Żołnierza, celem złożenia wieńca i oddania hołdu poległym w walce o niepodległość Ojczyzny.

O godz. 11-ej przed poł. w lokalu obrad nastąpi otwarcie zjazdu, przemówienia powitalne, oraz ukonstytuowanie prezydium kongresu i komisji.

Program zjazdu przewiduje od godz. 2-ej do godziny 5-ej po południu wspólny obiad uczestników zjazdu i zaproszonych gości, poczem rozpoczyna się sprawozdania władz głównych zjazdu oraz dyskusja nad niemi.

Na kongres zostaną zaproszeni: minister poczty i telegrafów, wszyscy ministrowie z wicepremierem: Bartlem na czele, wiceminister i dyrektor dep. w min. poczty i tel., prezesi wszystkich dyrekcji poczty i telegr. i wszystkie kluby sejmowe, wreszcie pokrewne związki.

W sobotę, dnia 24 b. m. i w niedzielę dnia 25 b. m. na dworcach kolejowych w Warszawie zorganizowane będą dyżury celem powitania przybywających delegatów i przydzielenia im kwater.

Kongres rozpatrzy cały szereg spraw, dotyczących wewnętrznej organizacji związku, z których ważniejsze są: przedłużenie kadencji zarządu głównego i zarządów okręgowych na 2 lata, zorganizowanie centralnej kasy pogrzebowej, zorganizowanie banku pocztowego, upoważnienie do nabycia na własność związku nieruchomości w Warszawie i we Lwowie.

Pozatem kongres omówi sprawę zorganizowania naczelnego i okręgowych komitetów wyborczych do sejmiku i senatu oraz sprawy prawniczej służbowej i należności ubocznych.

Kongres trwać będzie przez dwa lub trzy dni.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 25 b. m. w sali tow. higienicznego przy ul. Karowej w Warszawie rozpocznie swe obrady doroczny walny kongres delegatów kół miejscowych związku pracowników poczty, telegrafów i telefonów Rzeczypospolitej Polskiej.

O godz. 11-ej przed poł. w lokalu obrad nastąpi otwarcie zjazdu, przemówienia powitalne, oraz ukonstytuowanie prezydium kongresu i komisji.

Program zjazdu przewiduje od godz. 2-ej do godziny 5-ej po południu wspólny obiad uczestników zjazdu i zaproszonych gości, poczem rozpoczyna się sprawozdania władz głównych zjazdu oraz dyskusja nad niemi.

Na kongres zostaną zaproszeni: minister poczty i telegrafów, wszyscy ministrowie z wicepremierem: Bartlem na czele, wiceminister i dyrektor dep. w min. poczty i tel., prezesi wszystkich dyrekcji poczty i telegr. i wszystkie kluby sejmowe, wreszcie pokrewne związki.

W sobotę, dnia 24 b. m. i w niedzielę dnia 25 b. m. na dworcach kolejowych w Warszawie zorganizowane będą dyżury celem powitania przybywających delegatów i przydzielenia im kwater.

Kongres rozpatrzy cały szereg spraw, dotyczących wewnętrznej organizacji związku, z których ważniejsze są: przedłużenie kadencji zarządu głównego i zarządów okręgowych na 2 lata, zorganizowanie centralnej kasy pogrzebowej, zorganizowanie banku pocztowego, upoważnienie do nabycia na własność związku nieruchomości w Warszawie i we Lwowie.

Pozatem kongres omówi sprawę zorganizowania naczelnego i okręgowych komitetów wyborczych do sejmiku i senatu oraz sprawy prawniczej służbowej i należności ubocznych.

Kongres trwać będzie przez dwa lub trzy dni.

Ciemny, czy jasny tytuń?

Dziwna, a niczem nieuzasadniona predylekcja mają palacze do tytoni jasnych. Już przed wojną znakomity znawca spraw tytoniowych, dr. Wilhelm Scheuchenstuel, wykazywał w szeregu prac naukowych, że zamilowanie do „blondynek“ w tytoniu nie jest słuszną, najszlachetniejszą bowiem liście tytoniowe są właśnie brązowe, a jasne są niemal z reguły niedojrzałe.

Istnieją naturalnie i gatunki jasnych tytoni, te są jednak słabe i zawierają mały procent nikotyny. Produkcja, zwłaszcza niemiecka, licząc się z tem upodobaniem palaczy, sztucznie, drogami chemicznymi, rozjaśnia liście, co wcale nie polepsza ich jakości, a często jest szkodliwe dla zdrowia.

CHOLEKINAZA
H. Niemojewskiego
WARSZAWA
6777-2
Skład główny—Nowy Świat 5.

Sala Filharmonji, Narutowicza 20.
W nadchodzące święta noworoczne
ROSZ-HASZONO i JOM-KIPUR
odprawi nabożeństwa znany i ceniony kantor
O. M. ZUPOWICZ
(były nadkantor wileńskiej Synagogi) przy udziale chóru składającego się z 60 osób pod batutą znanego dyrygenta-kompozytora p. **I. Rubin**.
Sprzedaż biletów codziennie przy kasie Filharmonji od 9 rano do 9 wieczór.

ALICJA STEIN-LANDEMAN

Między wierszami

Wielmożny pan dr. Greve.
Drezno.

Na pokładzie. 18 sierpnia.
Mój kochany, dobry Klemensie! Dotychczas musiałeś się zadawać pocztówkami. Dziś nareszcie rozpoczynam ów oddawna zapowiadany list. Gdybyś ty wiedział, co to za rozkosz, taką jazdą okrętami, nie oczekiwałbyś na list odemnie!

Szkoda, że masz skłonności do morskiej choroby, przecież gdyby nie to, nie potrzebowałbyś mnie samej wysyłać i byłibyśmy razem. Para naręczonych w podróży z krainy bajek!

Nie wiem, czy to nasze rozstanie było słuszone.

Zaledwie poznałszy się nieco lepiej, a już przeżywam tyle ważnych chwil sama. Lecz tyś sam nastawał, abym nie wyrzekała się tej upragnionej podróży.

Nie masz pojęcia, ile nowych wrażeń mam tu na każdym kroku. Na pokładzie jest mnóstwo ludzi, których nigdy przedtem nie spotykałam. Wiesz przecież, kto przychodził do ciotki Emmy, — sami mili ludzie o dobrych manierach i przeciętnych poglądach, — nie mogli oni nikomu zakłócić spokoju. Rano czytało się ich poglądy w gazetach, wieczorem więc nie trzeba było się bać żadnych niespodzianek.

Dlatego wielką radość sprawia mi rozmowa z kimś z innego świata!

Jest tutaj jeden pan, który pod każdym względem jest twoim przeciwstawieństwem, — mimo to rozumiemy się doskonale. Chęba

więc posiada on w charakterze coś wspólnego z tobą.

Zresztą widzę doskonale tego wady. Wiesz, jak bardzo nie lubię materialistów, na dodatek zarzucał mi Michał — nazywa się on Michał Szenker — jest właśnie takim.

Często, gdy siedzimy obok siebie, (przy stole, wieczorem przy kawie lub na leżakach) myślę, co tybyś powiedział na nasze rozmowy? Wy obaj napewno byście się nie rozumieeli. Już same twoje i jego ręce wykazują wielką różnicę waszych dusz; Michał ma wąskie, silne palce (niebrzydki), napewno jest on bardziej przystosowany do życia od ciebie, mój drogi Klemensie. Lecz wcale nie chciałam o tem pisać, to będzie cię nudzić, miałeś przecież dostać list o Lizabonie, a nie o Michale.

Jestem już od dziesięciu dni na pokładzie, to znaczy nie widzieliśmy się już 11 dni, a mnie się zdaje, że wieczność upłynęła od chwili, w której patrzyłam z okna wagonu na twą kochaną, nieco zmartwioną — twarz... Lecz musisz zrozumieć, Klemensie, że tutaj nie można godzinami pisać! Opowiem ci wszystko ustnie... teraz przejeżdżamy obok Gibraltaru...

21 sierpnia. W zatoce ljońskiej. Cudny wieczór przeżyłam wczoraj, Klemensie! Była pełnia księżyca i do późnej nocy tańczyliśmy na pokładzie. Mleczna droga była olbrzymią srebrną wstęgą... Czy ty wogóle wiesz o tem, że na świecie jest tak dużo gwiazd? Ach, co ja piszę, przecież ty jesteś uczonym i wiesz o tem napewno. Lecz

tylko z książek. To jest straszne, że ty nigdy nie będziesz mógł razem ze mną — zrobić takiej morskiej podróży. Nieprawdaż? —

Dziś była burza! Gdybyś mógł zrozumieć, jakie to denerwujące i cudowne! Michałowi kołysanie statku wcale nie szkodzi... staliśmy razem na brzegu pokładu i cieszyliśmy się każdą falą, która nas oblawała. (Ty doprawdy zabardzo boisz się przebieżnia!) Okręt tańczył, na wodzie tworzyły się głębokie doliny, — lecz ja czułam się całkiem spokojna. — Michał po siada olbrzymią siłą, a to właśnie jest potrzebne, bo statek kiwa się, jak oszalały.

Przy stole prócz nas było bardzo mało ludzi, kapitan i doktor również się nie pokazali. Wszyscy chorowali na morską chorobę!

Nie gniewaj się, Klemensie, znów przerywam pisanie, bowiem muszę się przebrać do obiadu!

22 sierpnia. Przed chwilą zarzuciliśmy kotwicę w Marsylii. Chcę pójść trochę do miasta. Jutro napewno napiszę więcej!

24 sierpnia. Drogi Klemensie, mój list stał się jakby pamiętnikiem; sądzę, że to cię bardzo ucieszy, nieprawdaż? Będziesz miał dokładny obraz całej mojej podróży. W tej chwili zauważałam, że jeszcze nic nie pisałam ci o naszych wycieczkach na ląd.

Częste przerwy w pisaniu pochodzą stąd, iż wciąż odwołują mnie od biurka w jakiejś ważnej sprawie: tu trzeba spojrzeć na sta do mew, ukazały się jakieś wyspy — słońce zachodzi — nareszcie pokazały się delfiny...! Ty jesteś przecież dobry i darujesz mi to, zresztą ustnie opowiem wszystko znacznie lepiej.

Niestety cudny sen wkrótce się skończy... jutro będziemy już w Genui; a potem nastąpi droga po-

wrotna i dzień powszedni z herbatkami cioci Emmv, i temi niezbędnymi lekcjami robót ręcznych. Nigdy przecież nie będę artystką, należę bowiem do przeciętnie zdolnych i uczyć się tylko „dla przyjemności“. I ty, Klemensie, nie bardzo czujesz brak mej osoby? Najważniejsze jest to, abyś miał mnie w niedzielę, bowiem godzinę spędzone ze mną w tygodniu opłacasz potem wyrzutami sumienia — lub może się myle?! Jesteś przecież tak niezwykle obowiązkowy, mój drogi. Jak sądzisz, czy mam jeszcze przez kilka dni zostać w drodze? Kilka osób z naszego stołu pojedzie razem. Sprawiliby mi to wielką przyjemność. Michał mnie nie namawia; mówi, że muszę się sama zdecydować. (On wcale nie podejrzewa, jak mało jestem samodzielna, chociaż tak wcześnie zostałam sierotą). Prawdopodobnie nie wie on, że to znaczy mieć obok siebie zawsze ciotkę, w postaci troskliwego opiekuna! Michał chce się dłużej zatrzymać w Genui i w Medjolanie, zna on te oba miasta bardzo dobrze, i miałabym w nim dobrego przewodnika. Sądzę, że nie masz nic przeciw tej propozycji — zresztą te cztery, czy pięć dni nic nie znaczą, o ile się ma być przez całe życie razem; czy ty tak nie sądzisz? Kto wie kiedy znów tutaj będę — — —

Czy to nie dziwne, że takj mężczyzna, jak Michał, ma tyle rozumienia dla natury? Wogóle jest realistą i interes gra wielką rolę w jego życiu. Sam o własnej sile doszedł do posiadania wielkiej fabryki materiałów włókiennych; zna i rozumie on wszystkich swoich robotników i umie się obchodzić z najwęższymi przemysłowcami. Ty zaś, Klemensie, umiesz wszystko tylko teoretycznie, nieprawdaż? Z tego wynika, że my — ty

i ja — stoimy bardzo daleko od życia rzeczywistego, podczas gdy ono nastęrcza tyle zadań, które zbogacają... Z Marsylii nie mogę już więcej pisać — list i tak zrobił się szalenie długi. Co za cudny dzień przeżyłam na ładzie. Michał uważa, że mówię po francusku wcale niezle!

Głównie interesowaliśmy się sam miastem — proszę więc nie pytaj mnie o muzea i inne mądre rzeczy! Rynek kwiatowy i rybny interesował nas znacznie więcej. Na jesieni będziemy mieli dość czasu na rozmowy o podróży — — — pomyśl o tych cichych wieczorach! Że też ty tak niechętnie wieczorem wychodzisz z domu! Michał lubi namiętnie tańczyć przytem pracuje on bardzo ciężko: Codziennie o 8 g. 30 m. jego własne auto zawozi go do fabryki. Jest on prawie w twoim wieku!

Kończę już. Proszę przyslij mi depeszę do Medjolanu, hotel Como. Jestem pewna, że nie masz nic przeciwko temu, iż opóźniłam mój powrót? Ciotkę Emmę zawiadomiałam już o tem radio-depeszą. Dobra staruszka zdziwi się — lecz wierzaj mi, tak trudno rozstać się z temi cudownościami.

Czy masz dużo roboty? Nie czytaj za dużo, drogi Klemensie!

Twoja Olly.

W Marsylii otrzymałam twój miły, obszerny list. Bardzo dziękuję za pamięć i punktualność. Depesza.

Olly Otten, Medjolan, Hotel Como. List twój przeczytałam dokładnie i dobrze go zrozumiałam. Dlatego spełniam twoje życzenie i zwracam ci wolność! Przyjm najserdeczniejsze, przyjacielskie życzenia

Klemens.

(Tom. Dw.)

Linja tramwajowa na ul. Ogrodowej powinna być w jaknajkrótszym czasie wybudowana

Rozbudowa linii tramwajowych postępująca w szybkim tempie naprzód, skłania przemysł i handel do wystąpienia pod adresem dyrekcji K. E. Ł. z szeregiem zasadniczych postulatów w zakresie komunikacji tramwajowej. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o doprowadzenie linii tramwajowej przez Cementarną do Ogrodowej, na której mieszczą się w lwiej części urzędy i instytucje, podległe ministrowi skarbu. Do urzędów tych docierają codziennie tysiące ludzi, zamieszkujących przeważnie w śródmieściu. Ze względu na to, iż w ośrodku tym skoncentrowane zostały urzędy skarbowe, z którymi otrzymują część ludności miasta pozostaje w stosunkach, rozbudowa sieci tramwajowej w tym kierunku jest niezbędna. (e)

1.500 automatów zapalać będzie latarnie gazowe

Jak informuje nas gazownia miejska do końca roku bieżącego uruchomionych zostanie 1.500 automatów do zapalania latarni gazowych, umożliwiających zapalenie ich jednocześnie z jednego punktu, t. j. z gazowni. Ilość automatów odpowiada ściśle ilości latarni na mieście.

Automatyczne zapalenie latarni zastosowane jest narazie względem ulic Rzgowskiej i Keniga, przyczem ma ono narazie znaczenie eksperymentalne. Specjalnie wybrano te ulice jako najmniej położone i nie bardzo od gazowni oddległe. Eksperyment wypadł dotądnio.

Nader interesujący jest sposób zapalania automatycznego latarni.

Odbywa się ono przy pomocy zwiększenia ciśnienia gazu o 40 mm. na przeciąg 3 minut. Zwiększone ciśnienie działa na mechanizm automatów, tak że w ciągu kilkudziesięciu sekund wszystkie latarnie na mieście zapalają się. W podobny sposób odbywa się gaszenie latarni. Wprowadzenie automatów ma dla gazowni wybitnie oszczędnościowe znaczenie, ponieważ znacznie zreduk. będzie liczba latarników, którzy odtąd będą jedynie czyścić latarnie i przeprowadzać ich naprawę.

Z ulic, gdzie wprowadzone zostanie oświetlenie elektryczne, latarnie gazowe zostaną całkowicie usunięte. (r)

Ustawa o zwalczaniu żebractwa

Wybudowane będą specjalne przytulki

Na ostatnim posiedzeniu rady ministrów uchwalono, jak się dowiadujemy, opracowany przez ministerstwo pracy i opieki społecznej projekt ustawy o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa.

Ustawa dzieli żebraków i włóczęgów na 3 zasadnicze kategorie. Pierwsza — to żebracy z konieczności, którzy nie mają innego sposobu zarobkowania. Do drugiej kategorii należą kalecy. Trzecią wreszcie tworzą żebracy zawodowi, którzy uprawiany proceder uważają za swoje rzemiosło i pomimo możliwości zarobkowania pracą, utrzymują się z żebractwa.

Dla pierwszej kategorii ustawa przewiduje utworzenie domów pracy dobrowolnej. Domy te będą zbudowane przez związki komunalne. Najmniejsze choćby kwalifikacje fachowe będą uprawniały do otrzymania w tych domach pracy.

Za pracę zaś dostaną żebracy pomieszczenie, jedzenie i drobne sumy pieniężne. Oczywiście zarobki w tych domach będą stosunkowo niskie, a to w tym celu, by pensjonarze nie traktowali tej in-

stytucji jako stałej podstawy egzystencji, lecz jako rzecz tymczasową, aż do chwili znalezienia odpowiedniej placówki pracy.

Dla kalek zbudowane zostaną specjalne zakłady, na wzór zakładów dla ociemniałych. Te zakłady — przytulki utrzymywane przez policję żebracy-kalecy odsyłani będą do tych zakładów.

Ustawa przewiduje surowe kary dla zbiegów z owych przytułków. Zbiegowie karani będą 2 tygodniowym aresztem, recydywiści aresztem do 3 miesięcy.

Nader ostro traktuje projekt notorycznych żebraków.

Przedewszystkiem przewidziane są ostre kary za zmuszanie dzieci do żebractwa, względem wykorzystywania ich w celach żebraczych.

Ponieważ urządzenie wszelkich tych zakładów jest bardzo kosztowne, ustawa zezwala związkowi komunalnym na łączenie się celem budowy przytułków i domów pracy zarobkowej. Co do tej kwestji jak się dowiadujemy, minister opieki i pracy społecznej wyda specjalne rozporządzenie. (a)

Dwa miesiące więzienia za zabójstwo pijanego w obronie własnej

W dniu 21 maja b. roku dwaj znajomi Jan Stencel i Adolf Kunce po uprzednim wypiciu większej ilości trunków, udali się na spacer na ul. Aleksandrowską. W czasie spaceru spotkali swego znajomego niejakiego Józefa Kunckiego, którego poczęli namawiać, by również wstąpił z nimi na kieliszek wódki.

Kuncki, widząc, iż obaj są bardzo podchmieleni i obawiając się jakiegokolwiek awantury, kategorycznie odmówił. Skutek był taki, że obaj pijacy wszczęli z nim sprzeczkę, która wkrótce zamieniła się w bardzo poważną bójkę.

Kuncki, nie mogąc dać sobie rady z nacierającymi na niego awanturnikami, schwycił w pewnej chwili Kuncego w pój i siłą rzucił

go o ziemię. Skutki upadku były dla Kuncego tragiczne, uderzył on bowiem głową o bruk tak silnie, że po kilku minutach zmarł, nim zdążyła nadejść pomoc lekarska.

W wyniku powyższego policja aresztowała Kunckiego i w dniu wczorajszym zasiadł on na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi.

Podczas przewodu sądowego okazało się, iż nie miał on zamiaru pozbawić życia swego kolegi. Rzucił go na ziemię jedynie w zamiarze obrony, nie przypuszczając, iż upadek ten pociągnie za sobą tak tragiczne skutki.

Wobec powyższego, sąd wziąwszy pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał oskarżonego na 2 miesiące więzienia.

Głęboko dotknięci śmiercią

B. P.

Pauliny Dreihornowej

wyrażają rodzinie słowa współczucia

Współpracownicy apfeki Sz. Jankielewicz i S-ki.

PREMIERY TEATRALNE

Tańc Popularny: „Maż z grzeczności“ - komedia w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego

Druga z kolei premiera w teatrze popularnym w niemiejszym stopniu od poprzedniej, przyczyniła się do zjednania dyrekcji uznania ze strony publiczności.

Komedia Ruszkowskiego, grana przed dwoma laty z wielkim powodzeniem na deskach teatru letniego przez zespół artystów teatru miejskiego — została w interpretacji „popularniaków“ oddana o wiele efektywniej. Nabrała ożywienia, przyczem prócz groteskowości, podkreślono również walory literackie utworu, do których zaliczyć wypada przesadne coprawda zarysowanie psychologii tych istot, którym zwykliśmy przypisywać zmienność t.j. kobiet. Autor zarysował dość zrezygnie miłość kobiety, kryjącą się za parawanem upozorowanej obojętności, potem nienawiści.

Komedia spreparowana zasadniczo według znanego szablonu, inscenizuje szereg sytuacji mocnych w wyrazie, o podłożu wybitnie humorystycznym zwłaszcza w akcie drugim, humor z obfitością płynie ze sceny na widownię, a bezroski kryształ śmiechu sam osiada na twarzach rozbawionych widzów.

„Maż z grzeczności“, to jednym słowem par excellence komedia, powiedziałbym, niczem nie ustępująca komedjom paryskim, cieszącym się u nas dobrą opinią. Bawi, zajmuje, każe „paraska“ śmiechem.

W roli tytułowej zareprezentował się świetnie p. Urbański. „Pasazer“ miły, jak jagnię, słodki jak cukierek, uprzejmy aż do przesady dla króla i dla pokojówki, wpadł w sidła małżeństwa, prostopadłego, że nie wypadło mu przez grzeczność, zaprzeczyc urojenym przez wszystkich oświadczeniem o piękna Wandeczkę. Również przez zbytnią grzeczność nie śmie po ślubie zakłócać małżonkę spokojem w sypialni.

Lecz, gdy się połapał, że źle na tem wychodzi, że Wandeczka pragnie z nim zerwać, zamienia się z cielenia w niebezpiecznego wilka, pełnego temperamentu.

Przełamuje swem przekonywującym rozkazywaniem lody niechęci żony, kryjące miłość najczystszej wody.

W roli Wandy — p. Oppen-Grelizowa, bardzo ładna i dobra interpretatorka „aniołeczka“ męża z grzeczności.

P. Grelicz w roli wujcia — kapitana potrafił wydobyć wiele humoru.

Na wyróżnienie zasługuje młody Kalinowski, w roli kapitałnego ordynansa.

(Esge)

Dwa P. K. U. w Łodzi mieścić się będą na Krańcach miasta

Na podstawie zarządzenia ministerstwa spraw wojskowych D. O. K. zarządziło podział P. K. U. — miasto na P. K. U. Łódź — miasto I i P. K. U. Łódź — miasto II.

Do P. K. U. — miasto I. należą ewidencyjnie mężozżytni, którzy 1 sierpnia mieszkali w obrębie komisariatu policji II, III, V, VIII, IX, XI, zaś do P. K. U. — II., zamieszkali przed 1 sierpnia w obrębie komisariatu policji I, IV, VI, VII, X, XII, XIII i XIV.

O ile po 1 sierpnia ktoś nawet zmienił miejsce zamieszkania i przeprowadził się do innego komisariatu, to jednak nadal zaliczony jest do tego P. K. U., do której należał poprzednio.

Narazie oba P. K. U. mieszczą się przy ul. Nowo-Targowej 18, zaś od 1 listopada P. K. U. Łódź — miasto II mieścić się będzie przy ul. Nowo-Cegielińskiej 51.

We wszelkich podaniach do P. K. U. należy, prócz adresu, podać komisariat, do którego petent należał przed 1 sierpnia, co wpłynie na szybsze załatwienie petycji. (b)

Inspekcję sanitarną przeprowadził radca M. S. W. w powiecie łódzkim

W dniu wczorajszym specjalny delegat ministerstwa spraw wewn., radca Tymieniecki, dokonał inspekcji sanitarnej miast powiatu łódzkiego, a więc Zgierza, Konstanczowa, Aleksandrowa, Pabjanic itd. Inspekcja dokonana została na skutek ostatniego okólnika gen. Sławoj-Składkowskiego, wzywającego odpowiednie władze do pilnego baczenia, aby przepisy sanitarno-hygieniczne były bezwzględnie przestrzegane.

Radca Tymieniecki wyraził uznanie magistratowi m. Zgierza, iż wprowadził na ulicach swych specjalne kosze do wrzucania odpadków.

Jak się dowiadujemy, inspekcje sanitarne odbywać się będą i po wsiach powiatu.

W myśl zarządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych w każdej wsi, będącej siedzibą gminy, utworzona być winna komisja sanitarna, składająca się z wójta,

komendanta posterunku policji oraz jednego członka rady gminnej. Komisja ta czuwać będzie nad stanem sanitarnym wsi, będąc zapobiegawczą w szerokiej pełnomocnictwa w kierunku pociągania do odpowiedzialności tych osób, które nie stosują się do przepisów sanitarno-hygienicznych.

Po wsiach utworzone zostaną również komisje sanitarne, składające się z dwóch gospodarzy i sołtysa. Komisje te za należyte wypełnianie swych obowiązków są odpowiedzialne przed władzą zwierzchnią, a więc starostwem.

W pierwszym rzędzie winny one dbać o to, aby studnie były zakryte, gnojówki zaś umieszczone w należytej odległości od mieszkań.

Od kar wymierzanych przez komisje sanitarne przysługuje odwołanie do województwa, które, w celu przyspieszenia biegu spraw, rozpatrywać je będzie w przeciągu jednego dnia. (r)

Co p. Piasecka ma zrobić z dzieckiem?

Policja i gmina nie chcą zabrać podrzutka

W dniu wczorajszym do gminy żydowskiej zgłosiła się Helena Piasecka, właścicielka magli, przy ul. Głównej 37, i przyniosła niemowlę żydowskie płci męskiej, przyczem opowiedziała co następuje:

W sobotę ubiegłą do zakładu jej zgłosiła się jakaś kobieta żydówka w celu wymaglowania pewnej ilości bielizny.

Kobieta ta przyniosła z sobą dziecko.

Po wymaglowaniu oświadczyła, że idzie do domu po nową paczkę bielizny, dziecko zaś narazie pozostawi. Piasecka zgodziła się na to i kobieta wyszła. Daremnie jednak właścicielka magli oczekiwała jej powrotu. Cały dzień dziecko pozostawało u Piaseckiej, i wreszcie zrozumiałwszy, że nieznajoma kobieta podrzuciła je, udała się do komisariatu z zapytaniem co ma uczynić. Policja sporządziła protokół, poczem poradziła Piaseckiej, by wraz z dzieckiem udała się do gminy żydowskiej. Tak też uczyniła.

W gminie oświadczonej tej jednak, że w myśl obowiązującej uchwały, gmina podrzutków przyjmować nie może. Wobec tego Piasecka udała się znowu do komisariatu, tu jednak również nie umiano jej poradzić, co ma z żydowskim dzieckiem podrzuconem jej podstępnie, uczynić.

Jak pani Piasecka wybrnie z tej kłopotliwej sytuacji, narazie nie wiadomo. (z)

Strejk bankowców

banku dyskontowego warszawskiego

Pracownicy centrali Banku Dyskontowego Warszawskiego w Warszawie i oddziałów w Łodzi, Drohobyczu i Lwowie wystawili żądania podwyżki płac o 40 proc.

Zarząd banku załatwił jednak negatywnie wysunięte żądania pracowników tak centrali, jak i oddziałów. Wobec tego urzędnicy centrali w Warszawie rozpoczęli strejk od dnia wczorajszego. Na-

tomiasz w oddziale łódzkim odbyło się w dniu wczorajszym w godzinach wieczornych ogólne zebranie, na którym postanowiono jednomyślnie porzucić pracę w dniu dzisiejszym od godziny 9 rano.

Strejk obejmie wszystkich urzędników banku dyskontowego warszawskiego (Piotrkowska 57) w liczbie 65 osób.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Porozumienie ligi z P. Z. P. N. zerwane

Zakaz rozgrywania meczy z K. S. Cracovia

Zgoda upragniona przez wszystkie kluby w Polsce, pomiędzy P. Z. P. N. i ligą została zawarta. Zdałoby się, że wszystko już jest w porządku; wydano nawet zezwolenie na rozgrywanie zawodów z „Cracovią”, utrzymano w mocy postanowienia P. Z. P. N. co do przechodzenia graczy klubów ligowych do P. Z. P. N. i odwrotnie. Szereg klubów zawarło już umowy na rozegranie meczy z „Cracovią”.

Tymczasem jak grom z nieba spadła wiadomość, że komisja porozumiewawcza wyłoniona na podstawię walnego zgromadzenia ligi, przekroczyła kompetencję i zawarła umowę porozumiewawczą sprzeczną z intencją walnego zgromadzenia P. Z. P. N. Mianowicie uznała za właściwe „Cracovię” wprowadzić do ligi, bez względu na stan jej w rozgrywkach o mistrzostwo P. Z. P. N., natomiast mistrz lig okręgowych zmuszony będzie, rozgrywać zawody decydujące z mistrzem P. Z. P. N. to jest „Cracovią” a w razie, gdyby nim „Cracovia” nie była z drużyną stojącą na drugim miejscu w mistrzostwie. Fakt ten jest wyraźnym pokrzywdzeniem klubów zaliczonych do lig okręgowych, które razem z extra. klasą tworzyły P. L. P. N.

Obecnie dowiadujemy się, że na ostatnim posiedzeniu zarządu głównego P. L. P. N. stwierdzono, iż komisja niewłaściwie spisała protokół porozumienia, wobec czego zerwano porozumienie, wyłaniając nową komisję do zbadania tej sprawy.

Równocześnie stwierdzono, iż mimo obowiązującego podporządkowania się „Cracovi” do wszelkich spraw wynikających z protokołu porozumienia, „Cracovia” tego nie czyniła, a najlepszym dowodem jest fakt rozegrania meczu „Cracovia” — „Ruch” w czasie zawodów „Wisła” — T. K. S. wobec czego po stwierdzeniu złości „Cracovi”, wydano zakaz rozgrywania zawodów klubom należącym do ligi z „Cracovią”. Zakaz ten obowiązywać będzie aż do odwołania.

Mistrz ligi okręgowej Ł. T. S. G.

przystępuje do walk o mistrzostwo Polski

Według ostatniego zarządzenia P. L. P. N. w terminie do dnia jutrzejszego zarządy lig okręgowych winny podać kluby, które uzyskały tytuły mistrzów.

W okręgu łódzkim tytuł mistrza zdobyła drużyna ŁTSG., osiągając równą ilość punktów z ŁKS., lecz lepszy stosunek bramek, wobec czego Ł. T. S. G. rozegra już w następną niedzielę zawody o tytuł mistrza Polski i wejście do ligi państwowej. Najprawdopodobniej pierwszy mecz Ł. T. S. G. wylosuje z K. S. „Podgórze” Kraków.

Mecz Dempsey--Tunney



Dempsey trenuje.



Gene Tunney nie próżnuje.

LONDYN, 20 września. (ATE.) - Zbliżający się mecz pomiędzy Dempsey'em i Tunney'em wzbudza wielkie zainteresowanie.

Dzienniki szczegółowo rozpatrują szanse obu szampionów. Znaczna część pism jest zdania, iż mecz nie zakończy się knock-outem.

Dzienniki zwracają uwagę na surowy trening, jakiemu się poddał Dempsey. Szanse jego obecnie wzrosły bardzo znacznie. Część

prasy obawia się, że Tunney po zwycięstwie spoczął na laurach i że dzisiaj jest być może w gorszej formie, niż podczas zeszłorocznego spotkania z Dempsey'em. Przygotowania do meczu na stadionie chicagowskim zostały ukończone. Organizator meczu Rickards przypuszcza, iż dochód z biletów przewyższy wszystkie dotychczasowe wpływy.

Brak gotówki na rynku

Praca państwowych i prywatnych instytucji Kredytowych

WARSZAWA, 20-go września. Na rynku pieniężnym panuje w dalszym ciągu ciasnota gotówkowa, która tłumaczy się sezonowym zwiększeniem zapotrzebowania pieniądza przez rolnictwo na finansowanie żniw i okresu po żniwach, oraz przez przemysł włókienniczy, garbarski, maszynowy i budowlany ze względu na obecną pomyślną koniunkturę w tych działach przemysłu.

Nie bez wpływu pozostała również ta okoliczność, że rynek pieniężny w Wiedniu, posiadający dla Polski wielkie znaczenie jako dostawca kredytów krótkoterminowych, odczuwa również pewne ścieśnienie.

Bank Polski powiększył wprowadzie w ostatniej dekadzie sierpnia dyskonto o 9,828,457, a w pierwszej dekadzie września o dalszych 735,000 do łącznej kwoty 408,6 milj. zł., jednakże fakt ten na ołpęzenie na rynku pieniężnym, wskutek rosnącego wciąż popytu na gotówkę, zbytnio nie wpłynął.

Banki akcyjne nie mogą podoleć obecnemu zapotrzebowaniu na kredyty. Bardzo dużo materiału wekslowego banki przyjmować nie mogą, ponieważ nie posiadają dostatecznego redyskonta w Banku Polskim. Jedynie finansowo niezależne banki, mające dostateczne zasoby własne, mogą uprawiać liberalną politykę kredytową, nie oglądając się na instytucje emisyjne. W tym wypadku weksle zdyskontowane przez banki prywatne pozostają w ich portfelach, jako materiał inkasowy. W ten sposób kapitał obrotowy banków nieruchomiony jest na długie miesiące.

Ciasnota gotówkowa spowodowała dalszą wyżkę prywatnej stopy dyskontowej. Za dyskonto pierwszorzędnego materiału wekslowego pobierano 2 proc., materiał średni dyskontowano po 3 proc. w stosunku miesięcznym. W centrach przemysłowych, zwłaszcza w Łodzi, oraz w okolicach rolniczych, stawki procentowe są niekiedy jeszcze wyższe. Wyplacalność wskutek ścieśnienia się rynku pieniężnego jest nieszczęśliwa. Ilość protestów w ostatnim czasie, zwłaszcza na prowincji, dość znacznie wzrosła.

Wkłady w bankach prywatnych zwiększają się w ostatnich tygodniach w bardzo niewielkim stopniu, co tłumaczy się głównie niskim oprocentowaniem lokat. Pomimo to wewnętrzna konsolidacja banków prywatnych odbywa się w całej pełni, co stoi w związku ze stabilizacją waluty i sunków gospodarczych. Po niedawnym przegrupowaniu w Banku handlo-

wym w Warszawie nastąpiło obecnie nowe przegrupowanie w Banku małopolskim, mającym swą centralę w Krakowie, a główny oddział w Warszawie. Wskutek bowiem uchwały zgromadzenia akcjonariuszy z dn. 31 sierpnia b. r. powiększa Bank małopolski swój kapitał zakładowy z jednego miliona do 5 milj. zł. Objęcie akcji na sumę 4 milj. zł. jest zapewnione przez silną grupę krajowych akcjonariuszy oraz Powszechny austriacki zakład kredytowy ziemski w Wiedniu (Boden — Kredit — Anstalt).

W przeciwieństwie do banków prywatnych wkłady w bankach państwowych zwiększają się w dość znacznym stopniu. W miesiącu sierpniu wniosły one w Banku gospodarstwa krajowego o 5,364,000 do 549,742,000 zł. a w P. K. O. o 2,1 do 42,7 milj. zł. Ogólna liczba uczestników ruchu oszczędnościowego w P. K. O. osiągnęła na dzień 31 sierpnia b. r. cyfrę 147,304, czyli wzrosła w ciągu sierpnia o 4,447 podczas gdy w lipcu tylko o 4,127.

Dla dalszego propagowania oszczędności opracowuje obecnie P. K. O. nowy typ, t. zw. „ubezpieczenia ludowe”, oparte na zasadach asekuracji, które umożliwią każdemu zabezpieczenie sobie za opłatą rat miesięcznych pewnego kapitału po określonej liczbie lat; kapitał ten przechodzi, na wypadek wcześniejszej śmierci właściciela, do rąk spadkobiercy. Poza tem zostaną już w najbliższym czasie uruchomione waloryzowane wkłady oszczędnościowe dla osób przebywających po za granicami państwa, przedewszystkiem emigrantów.

Dzięki zwiększającym się stale wkładom może P. K. O. udzielać dość znacznych kredytów przez zakup od instytucji emitujących papierów kredytowych państwowych, komunalnych i hipotecznych. W ciągu pierwszego półrocza b. r. zakupiła wspomniana instytucja papierów wartościowych łącznie na sumę 455 milj. zł. do ogólnej kwoty 813 milj. zł. Kredyty wekslowe udziela P. K. O. wyłącznie tylko współdzielniom kredytowym. Suma pożyczek wekslowych wraz z dawnym typem t. zw. lokat wynosiła w P. K. O. na dzień 30 czerwca 34,3 milj. złotych.

A. Z. W.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N.

Komunikat wydz. gier i dyscypliny Nr 13

W związku z urządzeniem turnieju o puchar „Expressu Wieczornego” i na propozycję i po porozumieniu się z zarządem głównej ligi podajemy do wiadomości kalendarzyk rozgrywek:

24 września na boisku przy ul. Wodnej o godz. 16

Widzew — Hakoah

25 września na boisku D. O. K. Godz. 9-ta: Union — W. K. S. Godz. 11-ta: G.M.S. — Orkan. Boisko „Sokoła” w Zgierzu. Godz. 16-ta: „Sokół” — Pogoń. Boisko PTC. w Pabjanicach. Godz. 11-ta: PTC. — ŁTSG.

2 października: na boisku, przy ul. Wodnej o godz. 9-ej: Siła — Zwycięzca zawodów GMS. — Orkan.

Godz. 11-tą Zwycięzca zawodów „Sokół” — „Pogoń” contra zwycięzca zawodów „Widzew” — „Hakoah”.

9 październik na boisku DOK., o godz. 11-ej: Zwycięzca zawodów „Union” — W. K. S. contra zwycięzca zawodów PTC. — ŁTSG.

Do finału czyli do gier systemem mistrzowskim dochodzą zwycięzcy zawodów z dn. 2 i 9 październik oraz ŁKS. i Turyści. W rozgrywkach o puchar obowiązują przepisy P. Z. P. N.

Rathe-Radjo!

wyłączna komisowa sprzedaż Edward Epszajn Narutowicza 19. Telefon 13-73.

Na składzie wielki wybór części oraz aparatów typu Rathe o zasięgu od 180 do 4000 Mtr. bez wymiany cewek przy zupełnej selekcji i koncertowej czystości tonu.

Pracownia Radio-Amatorska

Uwaga: Wystawiamy w poprzednim powilonie stoisko 19 w Helenowie.

Upadłość węgierskiego koncernu włókienniczego

BUDAPESZT, 19 września. — Znajdujący się już od dłuższego czasu w trudnościach płatniczych węgierski koncern włókienniczy „Homot”, ogłosił upadłość. Wszelkie usiłowania w kierunku uregulowania długów przedsiębiorstwa na drodze polubownej okazały się bezskutecznymi.

Wielki krach bankowy w Rumunii

BUKARESZT, 19 września. — Bank „Bihorianu” w Wielkim Waradynie wstrzymał wypłatę swych zobowiązań. Pasywa banku tego wynoszą 100 milionów lei. Upadłość banku „Bihorianu” przypisać należy ogólnemu kryzysowi finansowemu, jaki od pewnego czasu panuje w całym Siedmiogrodzie.

W SALACH
GRAND-KINA
Piotrkowska 72.

TEATR REWJI
MIRAZ

Dziś i dni następnych!

Wystawiona będzie rewja pióra
EDWARDA REJA

A ŁODZIANKI
już wróciły

Wieczór homerycznego śmiechu!

W PROGRAMIE:

SWATKA
czyli Tragedja ludzi nieśmiałych
bomba śmiechu!

„W poczekalni u dentysty”
oryginalna scenka tragiczno-komiczna
w wykonaniu p.p. Zarskiej i Reja

Conf. R. Renard. — Pierwsze przedstawienie po cenach zniżonych.

„Oto jest nasz zespół”

prolog w wykonaniu
St. Matlińskiego i zespołu
oraz występy solowe
Karska doskonała subretka,
Ryszard Renard humorysta autor,
Ola Zarska, duet Melerwil,
duet Zwirskich.

Reforma świadectw przemysłowych Projekt kupiectwa, złożony min. skarbu

Narady eksportowe w Łodzi Poseł Rzplitej w Haifie p. Hausner wraz z delegatami ministerstw będzie konferował z przemysłem i handlem

Naczelna rada zrzeczeń kupiectwa polskiego wystąpiła do ministerstwa skarbu z żądaniem zasadniczego zreformowania opłat za świadectwa przemysłowe. Wykazując wszystkie ujemne cechy tego świadczenia, które straciwszy charakter zaliczek na podatki przemysłowe, stało się jednym z najmniej elastycznych, a zatem najbardziej nierównych podatków, zgłasza rada naczelna postulat zniesienia podatku przemysłowego w formie t. zw. opłat za świadectwa przemysłowe, a do czasu przeprowadzenia tej zasadniczej reformy domaga się:

1) zróżniczkowania taryfy, dotyczącej kategorii patentów według cech, określających ściśle domniemaną intratę, względnie — przywrócenia omawianym opłatom charakteru zaliczek na podatki obrotowy, co niewątpliwie usunęłoby wszystkie braki i niedokładności przepisów o opłatach za świadectwa przemysłowe w sposób znacznie prostszy i radykalniejszy, a zarazem powszechniejszy;

2) skodyfikowania szeregu zarządzeń, interpretujących dyspozycje ustawowo, odnośnie do kwalifikowania kategorii patentów różnych przedsiębiorstw i zajęć;

3) wprowadzenia trybu wykupywania świadectw przemysłowych w formie dwóch równych rat, płatnych: jedna do końca grudnia, poprzedzającego rok podatkowy, a druga — do końca marca roku podatkowego.

W kwestii zróżniczkowania kategorii patentów rada naczelna przedstawiła szczegółowe wnioski, zawierające następujące propozycje: patenty obecnej pierwszej kategorii (2,000 zł. we wszystkich klasach miejscowości) opłaca wyłącznie kupcy, prowadzący wielki handel hurtowy.

Dla handlu mieszanego hurtowo-detalicznego, w którym transakcje hurtowe stanowią co najmniej 50 proc. obrotu oraz dla handlu półhurtowego ustanawia się nową kategorię patentów I-a, opłaty za nią byłyby zróżniczkowane według klas miejscowości w granicach od 1,000 zł. do 400 zł.

Patenty obecnej II kategorii powinni wykupywać kupcy, prowadzący wyłącznie handel detaliczny, a także handel mieszany hurtowo - detaliczny, w którym transakcje hurtowe stanowią do 25 proc. obrotu. Dla drobnej sprzedaży towarów „posiadających cechy produkcji wytworniejszej”, oraz dla t. zw. handlu specjalnego pewnymi artykułami, o ile odpowiada on warunkom handlu drobnego, wprowadza się nową kategorię patentów II-a, zróżniczkowaną według klas miejscowości w granicach od 200 zł. do 65 zł.

Równocześnie zaś dotychczasowe listy towarów, „posiadających cechy produkcji wytworniejszej”, oraz towarów, stanowiących przedmiot t. zw. handlu specjalnego, musiałyby ulec poważnej re-

wizji. Poza wymienionymi, pozostałyby również kategorie obecne IV dla handlu straganowego oraz Va i Vb dla handlu wędrownego. Prócz zaprojektowania powyższego podziału na kategorie wniosków naczelnej rady zmierzają do bliższego określenia terminów: wielki handel hurtowy, handel półhurtowy i mieszany, handel detaliczny, drobny i straganowy.

Wreszcie, celem osiągnięcia właściwego interpretowania nowych przepisów oraz wprowadzenia kontroli prawidłowości wykupywania patentów, propozycje naczelnej rady zmierzają również do przywrócenia udziału czynnika obywatelskiego w lustracjach przedsiębiorstw, oraz do powoływania rzeczoznawców, względnie zasięgania opinii organizacji gospodarczych w wypadkach wątpliwych.



Dziś i dni następnych
czarują niezrównaną grą

Mary Philbin

Betty Compson, Norman Kerry

w przebijającym filmie życiowo-erotycznym p. t.:

Kochaj mnie, a świat będzie moim..

Ponadto: Ponadto:

NINA i FELIKS

Parnellowie

odtańczą:

„Mazurek” i „Matlot”

Wieniawskiego.

Saens Sevus.

Majątki Polaków w Rosji Czy otrzymamy je kiedykolwiek i w jakiej postaci

Sprawa otrzymania z powrotem z Rosji wywiezionych i pozostawionych tam majątków obywateli polskich interesuje szerokie masy społeczeństwa, gdyż wielu za czasów przedwojennych składało do kas oszczędnościowych rosyjskich swe grosze i obecnie oczekuje możliwości odebrania tych tych pieniędzy.

W chwili obecnej sprawa powyższa przedstawia się w ten sposób, że nabrała wyraźnie charakteru politycznego. Rząd sowiecki stara się na wszelkie sposoby uniknąć płacenia tych długów, choć traktat ryski wyraźnie to przewiduje.

Toteż wyjątkowa sytuacja polityczna, która zmusiła Sowiety do nawiązania z Polską przyja-

znych stosunków mogłaby nakłonić ich do spłacenia długów.

Należy zaznaczyć, że straty obywateli polskich w Rosji wyniosły przeszło 550.000.000 rubli złotych w tem 140.000.000 złożonych na książeczki oszczędnościowe.

W tym celu wprowadzone zostało ograniczenie dla obywateli sowieckich w sprzedaży ich majątków nieruchomości w Polsce, jeśli takowe posiadają. Sprzedaż może nastąpić jedynie za zgodą władz polskich, przyczem 50 proc. otrzymane sumy ze sprzedaży zatrzymuje min. skarbu jako depozyt.

Były posiadacz majątku otrzymuje resztę po potrąceniu należności, przypadającej od niego władzom podatkowym, a także osobom prawnym i fizycznym w Polsce. Rząd sowiecki wprowadził u siebie to samo ograniczenie w stosunku do obywateli polskich.

Należy jednak zaznaczyć, że majątek obywateli rosyjskich w Polsce wynosi 50 proc. długów. Gdyby traktowano emigrantów rosyjskich jako obywateli sowieckich pobrane depozyty pokryłyby należność.

W sferach rządowych panuje przekonanie, że w końcu Sowiety będą musiały zgodzić się na przyjęcie polskich warunków i nastąpi w ten sposób dorachunek. Jeśli zaś nie to obywatele polscy otrzymają ekwiwalent w postaci sum wypłaconych z depozytu wyżej wymienionego. Co się tyczy reewaluacji maszyn i t. p. to zależną ona jest od zawarcia układu sowiecko-francuskiego, gdyż w myśl traktatu ryskiego sprawy polskich obywateli mają być załatwione w ten sposób jak innych państw zachodnich

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym o g. 10.20 przybywają pociągiem z Warszawy do Łodzi nowomianowany poseł Rzplitej w Haifie dr. Hausner wraz z delegatami min. spraw zagr. oraz przemysłu i handlu.

Poseł Hausner odbędzie w Łodzi kilka konferencji z przedstawicielami przemysłu i handlu w sprawie zwiększenia importu wyrobów łódzkich do krajów Bliskiego Wschodu.

Konferencje te odbędą się w ciągu dnia dzisiejszego, poczem poseł Hausner opuści Łódź, udając się do Haify.

Postulaty agentów handlowych odrzucone przez ministerstwo skarbu

Stowarzyszenie kupców miasta Łodzi od dłuższego czasu zabiegało u min. skarbu w sprawie wprowadzenia szeregu ulg podatkowych dla przedstawicieli handlowych, reprezentantów firm zagranicznych. W sprawie tej odbył się cały szereg konferencji w Warszawie i Łodzi, a z uwagi na doniosłe znaczenie tych spraw dla zaopartywania w surowce i artykuły techniczne przemysłu włókienniczego Łodzi — interwenjowali również przedstawiciele tego przemysłu. Długotrwałe zabiegi nie zostały jednak uwieńczone pomyślnym skutkiem, co znalazło swój wyraz w obszernej instrukcji przesłanej izbie skarbowej w Łodzi oraz w piśmie min. skarbu do zainteresowanych. W pierwszym rzędzie nie uwzględniona została prośba, aby inkasowanie należności za towar na rzecz reprezentowanych firm zagranicznych przez agentów handlowych i utrzymywanie przez nich składów dla przechowywania towarów nie stanowiło przeszkód do przyznania specjalnych ulg przy podatku obrotowym.

Min. skarbu motywuje swe stanowisko tem, że inkasowanie należności i utrzymywanie składów powoduje zakwalifikowanie dokonanych przez agentów czynności handlowych do kategorii transakcji o charakterze handlu towarowego na rachunek własny.

Przyznanie zaś żądanych ulg doprowadziłoby do ulgowego traktowania przy podatku obrotowym wogóle handlu towarami pochodzenia zagranicznego. Również nieuwzględniony został postulat w sprawie stosowania ulg podatkowych nawet w razie nieposiadania przez przedstawicieli handlowych odpowiednich umów z firmami zagranicznymi oraz w razie nieprowadzenia przez nich prawidłowych ksiąg handlowych. Jedyną ulgą, jaką przyznano agentom jest opodatkowanie prowizji. Wreszcie min. skarbu podkreśla, że nie może zgodzić się z poglądem przedstawicieli handlowych, jakoby obciążenie obrotów podatkiem w wysokości 5 proc. było nadmierne i zbyt uciążliwe w stosunku do innych kategorii płatników. (E)

W średnim przemyśle lepiej Większe uruchomienie i spadek bezrobocia

Ogólna poprawa przemysłu, zwiększenie produkcji i wzrost eksportu objął również średni przemysł włókienniczy. W przemyśle tym pracuje obecnie 90 procent ogólnej liczby robotników, a bezrobocie w tym dziale włókiennictwa spadło do minimum. Większość fabryk średnich pracuje

przez 6 dni w tygodniu, przyczem ostatnio wzrosła ilość przedsiębiorstw przechodzących na 2 i 3 zmiany. Również i eksport ujął się do wzrostu, a ostatnio przemysł średni dokonał całego szeregu pomyślnych transakcji wywozowych na Daleki Wschód oraz do Indii. (E)

Rynek pieniężny

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

GOTÓWKA:	
Dolary 8,91	
Łondyn 43,52 i pół	
Nowy Jork 8,93	
Paryż 35,09	
Praga 26,51	
Szwajcaria 172,50	
Wiedeń 126,10	
AKCJE:	
Bank Dyskontowy 133,50	
Bank Przem. Lwów 105	
Bank Polski 136,25—136,75—136,50	
Zgierz 1,95	
Nobel 47	
Ostrowieckie 91—90	
Starachowice 64,50—63—63,25	
Zyrardów 17,25—17,60—17,50	
Cukier 4,80	
Węgiel 94,50—93,50	
Lilpop 29,50—29,25	
Pocisk 1,85	
Zawlerole 34,25—34	

Notowania złotej.	
W dniu 20 września 1927 r.	
Za 100 złotych:	
Łondyn	45,50
Zurich	58,00
Berlin wpt.	46,875—47,275
na Warszawę	46,80—47,—
na Poznań	46,825—47,025
Gdańsk wpt.	57,61—57,75
na Warszawę	57,54—57,69
Wiedeń czeki	79,08—79,56
Praga c	377,90

Notowania giełdowe w Londynie

LONDYN, 20 września — (Pat Zamknięcie giełdy.	
Nowy-Jork	4,86,3/8
Holandja	12,15,27,3/2
Francja	124,02
Belgia	54,95 1/4
Włochy	89,50
Niemcy	20,45
Szwajcaria	25,22,3/4
Warszawa	45,50
Wiedeń	54,30

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 20 września 1927 r	
Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich	
100 złotych polsk.	57,61—57,75
Warszawę	57,54—57,69
Łondyn	25,08,3/4

Notowania giełdowe w Paryżu

PARYŻ, 20 września (Pat) Notowania końcowe	
Łondyn	124,03
N. Jork	25,48,1/2
Włochy	158,80
Szwajcaria	491,75
Niemcy	607,50
Rumunja	15,80

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 59	
Kolejowa 102,50	
5 proc. konwersyjna 62	
8 pr. listy B. Gosp. Kraj. i Roln. 92	
8 proc. listy zastawne ziemskie 77	

Komisja ankietowa „wykańcza” Łódź Przemysł drobny nie będzie badany

Bawiący od kilku tygodni w Łodzi członkowie kolegium włókienniczego kończą w przyszłym tygodniu swe prace nad badaniem wielkiego przemysłu włókienniczego. W dniu onegdajszym rozpoczęły się prace badawcze w ostatnim z mających podlegać tym badaniom wielkich przedsiębiorstw przemysłu włókienniczego: w firmie N. Ejtingon. W ten sposób badaniem komisji ankietowej poddany został już cały szereg przedsiębiorstw bawełnianych i wełnianych wielkiego przemysłu włókienniczego, a mianowicie: Scheibler i Grohman, I. K. Poznański, Władzewska Manufaktura, Bennich, Leonhardt, Hirsberg i Wilczyński, Osser i Ejtingon. Komisja intere-

suje się przy pracy swej szczególnymi pytaniami, jakości gatunków, przerobu, kosztów własnych, ewentualnych zysków i t. d. Ostatnio zmieniony został o tyle plan pracy, że najprawdopodobniej nie będą badane na miejscu przedsiębiorstwa drobnego przemysłu. Po zakończeniu prac badawczych w Łodzi komisja ankietowa zajmie się dokładnym przestudowaniem posiadanych arkuszy z całokształtem materiału cyfrowego i informacyjnego. Na tej podstawie ustalone zostaną ostateczne wyniki prac komisji w kierunku racjonalizacji produkcji i potaniania kosztów własnych produkcji przemysłu włókienniczego. (E)

Zaprowadzenie ksiąg handlowych w sposób prosty, praktyczny i przejrzysty, specj. dostosowany dla **większ i mniejsz.** przedsiębiorstw

Ulepszanie i uproszczanie prowadzenia ksiąg handlowych
Kontrola
Sporządzanie bilansów
Przekształcanie na spółki akcyjne
Separacje spółników
Likwidacje przedsiębiorstw
przyjmuje

O. R. Pfeiffer
Łódź,
Kopernika (Milsza) 57.

Kino Spół. Prac. Państw.
Sienkiewicza 40.

Od wtorku, dnia 20 września do poniedziałku wł.

Wielki wspaniały program!

Hrabianka
na Riwierze

(Panny - hotel - mężatki)

W rolach głównych
ulubienicy Sz. Publiczności
MARJA KID

Jerzy Aleksander i H. Mierendorff

Nad program:

Pobyt p. Prezydenta
Rzeczypospolitej w Łodzi.

ANONS! Następny program:
„Ona jedyna moja”

Początek w dni powszednie o godz.
5,30, 7,30 ostatni o 9,30.
W soboty, niedziele i święta o g.
3-ej po południu

Dr. med. P. Markowicz
powrócił.
Przyjmuje
Piotrkowska 124
od 5-7; w niedzielę i święta od 11-1.
Choroby skóry i włosów.
Gabinet Kosmetyczny.

Dr. med. I. BETTE
Choroby wewnętrzne i dzieci
powrócił
Piotrkowska 6, tel. 44-95.
Przyjmuje od 8-11 i od 4-6 po poł.

Dr. med. H. GUTSTADT
AKUSZER-GINEKOLOG
powrócił
Zachodnia 62 (Cegielniana 23)
Telefon 29-52
przyjmuje od 12-2 po poł. i od
4-ej do 7-ej wieczorem.

Masażysta S. KAJZER
Zawadzka 27
powrócił.

Pokój na biuro
przy ul. Piotrkowskiej
od Cegielnianej do Przejazd
poszukiwane.
Merty sub. „Zaraz” do „Głosu”.
7162-1

Nowa Czytelnia
Birencwajgowej i Saninowej
PIOTRKOWSKA № 71,
poleca ostatnie nowości w językach:
polskim, francuskim, rosyjskim i niemieckim.
6745-8

Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,50, za odnośnienie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5,-; zagranicę — zł. 7,20.



POLSKA LINJA LOTNICZA
Odlot z Łodzi do Warszawy g. 9.
„ z Warszawy do Łodzi g. 15.
5201-

Przewóz 1 kg. towarów między Łodzią a Warszawą kosztuje za ledwie 50 groszy, do Lwowa, Krakowa lub Gdańska Zł. 1.-, do Wiednia Zł. 1.50.

Towar wysłany samolotem tego samego dnia przybywa na miejsce przeznaczenia.

Informacje w Łodzi
Piotrkowska 67,
tel. 311, Lotnisko 26-15

LEKARZ-DENTYSTA S. Sokalski Bornstein
ul. Andrzeja 4. :: Telefon 54-12.
Trąngutta 9, tel 23-06.
Chor. wewn. i nerw. Przyjm. 7-8

Dr. med. PRYBULSKI
Choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) i promieniami Rentgena.
Przyjmuje od 9-2 i od 4-8
Dla pań od 4-5 oddzielna poczekalnia.
Zawadzka № 1, tel. 25-38.

Dr. med. Pikielny
Choroby nerek pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 4-7
Nawrot 8
Telefon 19-90.

Dr. med. A. Banasz
Urolog
powrócił
Wólczańska 23.
Telef. 39-85.
Przyj. od 7-8.
Poszukuje w śródmieściu

Pokój
ewentualnie z utrzymaniem dla inteligentnej osoby w okolicy ul. Narutowicza do wynajęcia.
Łask. zgłosz. do admin. „Głosu”.
Telefoniczne połączenie.

Dr. H. Wołkowyski
Zachodnia 57 (Cegielniana 19)
tel. 37-70
Choroby skórne i weneryczne.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 4-9
Dla pań od 4-5,30 Oddzielna poczekalnia

Dr. J. Neuman
chirurg-ginekolog
przyjmuje od 5-6
Narutowicza 30.
6789-9



Uciechę w noszeniu obuwia

„URBIN”
Dla pielęgnowania obuwia oraz dla utwardzenia skóry nie ma nic lepszego nad „URBIN”
nieodłączona część do obuwia

Urbin
Czamy i w różnych kolorach na życzenie magazju do nabycia

Lecznica lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny — „SANITAS”
Cegielniana 29, tel. 44-51.

Przyjmują nast. lekarze-specjaliści:
Dr. Lewinsonowa
Dr. Laski
Dr. Sz. Małowist
Dr. Mortkowicz
Dr. Prybulski
Dr. H. Rakowski
Dr. G. Rozenberg
Dr. Rozenblattowa
Dr. Szajerowicz
Dr. A. Sztajenberg
Dr. I. Sztajenberg
Lekarze-dentystyci:
Krenicka-Cypin
Grinsztajn-Harkawi Szacka 6758-7
Analizy moczu, krwi, płwocin i t. d.

„Dom Dziecięcy” syst. Montessori
prof. Montessori

pod kierownictwem p. KAPŁANÓWNY
Wólczańska 23 (front, parter), tel. 14-27.
Przyjmuje się dziewczynki i chłopczyków od lat 3-cho.
Zajęcia przed i po południu.
Zapisy w godzinach szkolnych. 7061-5

„FRANCKA”
Przymieszka do kawy w pudełkach niezównana w dobroci smaku i aromacie!

OGŁOSZENIA DROBNE.

DONIESIENIA ROZM.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADE?
Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prot. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42, kursa wycieczką iustownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 4855-36

KUPNO I SPRZEDAŻ

MEBLE
solidne i tanie poleca Stolarnia Orla 23. 6368-20

Z POWODU
wyjazdu sprzedam 2 magle w dobrym punkcie ul. Cegielniana № 38. 7091-5

PLACE
okazyjnie do sprzedania po 3,500 zł. Dowiedzieć się Rzgowska 98 u gospodarza. 7152-5

„ GIEŁDA PRACY ”

GOSPODYNI-KUCHARKA
z dobrą znajomością kuchni, pieczeniem ciast, posiadająca poważne świadectwa, poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Może być i na przychodnie. Gdańska 4, m. 22 lewa oficyna. 7075-3

SAMODZIELNA
korespondentka, władająca niemieckim, francuskim, polskim, rosyjskim, angielskim, znająca buchalterję, posiadająca wieloletnią praktykę poszukuje odpowiedniej posady w mieście lub na wyjazd. Oferty sub. „R. K.” do admin. „Głosu Polskiego”. 7159-5

POSZUKIWANA
sprzedawczyni do sklepu kolonialnego. Oferty składać pod lit „A. D. 40”. 7158-3

SILNEGO CHŁOPCA
do wózka przyjmę zaraz Główna 51. „Kozminek”. 7154-1

ZDOLNA KRAWCOWA
przerabia i oczyszcza futra, robi również bardzo ładnie pa'ta i suknie. Poszukuje szycia w domach prywatnych. Oferty pod „F.” do admin. „Głosu”. 7160-1

POTRZEBNA
panna do półtorarocznego dziecka. Pomorska 6, m. 7 od 1-5 pp. 7164-1

ZAGUB. DOKUMENTY

ZGUBIONO
książeczkę № 65284 wyd. przez Bank Przemysłowców Łódzkich na imię Edmunda i Leokadij Łacińskich, zam. Młynarska 41. 7156-1

6-go/9 W DRODZE
do Tuszyńska zaginął notes z dokumentami Łaskawego znalazcę proszę o zwrócenie tego do administracji niniejszego pisma. 7151-1

TAUBENSZLAG RUDOLF
zgubił książeczkę Kasy Chorych m. Łodzi. 7163-1



oraz **Ból głowy i wyczerpanie**
nerek, burzenia żołądkowe, dolegliwości wątroby, cierpie kamienie żółciowe, reumatyzm, artretyzm, mianania hemoroidalne są spowodowane złą przemianą materji i zanieczyszczeniem krwi w organizmie ludzkim.
sprz. **Zioła z gór Harcu d-ra Lauera**
wiewijają dobrej przemianie materji, pobudzają trawienie, oczyszczają krew, a przedewszystkiem w wąwawiają żołądek i powodują regularne działanie troby i nerek, oraz usuwają obstrukcje.
u **Zioła z gór Harcu d-ra Lauera**
psuwają z organizmu zbyteczne nieużytki oraz krzewidziałają tworzeniu się osadów, następstwem których jest reumatyzm i artretyzm.
Zioła z gór Harcu d-ra Lauera
usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółciowych oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne.
Cena 1/2 pudełka Zł. 1.50, podwójne pudełko Zł. 2.50
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Dr. med. Maksymilian Lewitter
Akuszerka i choroby kobiece
Zielona 8
Tel. 37-25
powrócił
Przyjm. od 5-8.

Dr. med. Zygmunt Datyner
Urolog.
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 1-2 i od 5-8 w
Piramowicza 11 (dawn. Ogińska).
Tel. 48-95.

Dr. med. LAJCHTER
STOMATOLOG
Konstantynowska 9.
Tel. 49-66.
Chor. szcęk, dziąsel, podniebienia, zębodołów i t. p.
Od 11-5.
W niedzielę 9-11